

INWESTYCJE

Zmiany w szkołach podstawowych

Projekt inwestycyjny w szkołach podstawowych w Lesku, Hoczwi i Średniej Wsi.

[Czytaj więcej str. 4](#)

Z KART HISTORII

Tajemnice leśników

27 stycznia – Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holocaustu. Leśnicy z okolic Leska ratowali Żydów podczas II wojny światowej.
[Czytaj więcej na str. 8](#)



KOŁĘDOWANIE

Wspólne kołędowanie

Życzenia, jasełka, orszak Trzech Króli, Bożonarodzeniowe koncerty... Wspaniały świąteczny czas.

[Czytaj więcej na str. 10](#)

JUBILEUSZ

SANOVIA Lesko – Zagłębie zdrowych ludzi

100 rocznica działalności Klubu Sportowego SANOVIA. Przepiękny jubileusz!

[Czytaj więcej na str. 12 i 13](#)

► TEKST: UMIG LESKO
 ZDJĘCIA: RED. NACZ.

Synagoga to jeden z najważniejszych zabytków w Lesku. Jest świadkiem dawnej wielokulturowości naszych ziem. To perła międzynarodowego Szlaku Chasydzkiego.

Została wzniesiona w XVII wieku na miejscu starej bożnicy. W czasie II wojny światowej hitlerowcy zdemolowali synagogę. Po zniszczeniach wojennych była kilkakrotnie restaurowana. W II połowie XX w. dokonano wielu prac renowacyjnych i utworzono w jej wnętrzu galerię sztuki.

W roku ubiegłym w ramach projektu pn. „Przebudowa Bieszczadzkiego Domu Kultury w Lesku oraz wykonanie prac konserwatorskich przy budynku synagogi w Lesku”, zrealizowanego z dofinansowaniem ze środków unijnych i krajowych, Gmina wykonała prace odwadniające i osuszające, tj. założenie opaski drenażowej i izolacji przeciwwilgociowej pionowej na ścianach fundamentowych oraz prace remontowe w pomieszczeniach biurowych i sali wystaw. Skuto tam część starych tynków i położono nowe renowacyjne. Celem powyższych działań było powstrzymanie procesu zawilgocenia murów i degradacji tynków.

Wartość tych prac wyniosła 84 980,68 zł, w tym 72 233,57 zł sfinansowano z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2014–2020, a 9 577,32 zł z Promesy Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Czas na wieżyczkę

W II kwartale 2023 roku zostanie przeprowadzony remont wieżyczki-baszy w elewacji południowo-zachodniej budynku. Gmina posiada zatwierdzony



Renowacji leskiej synagogi **ciąg dalszy**



projekt architektoniczno-budowlany oraz prawomocne pozwolenie na budowę. Podpisana umowa na realizację ww. zadania zobowiązuje wykonawcę do zakończenia robót do dnia 30 czerwca br. Wartość prac przy wieżyczce wyniesie 139 500 zł.

Remont dachu wieżyczki polegał będzie na wymianie drewnianej konstrukcji daszku wieżyczkowego z powtórzeniem jego konstrukcji, geometrii, parametrów elementów konstrukcyjnych wieży oraz wykonanie nowego pełnego deskowania połączy daszku. Wymienione zostanie również zniszczone pokrycie daszku stożkowego wieżyczki z dachówki mnich-mniszka na nowe pokrycie z blachy

miedzianej zgodnie z decyzją Konserwatora Zabytków.

Starania o kolejne środki

Gmina nie poprzestaje na dotychczasowych działaniach. Stale wyszukiwane są nabory wniosków, dzięki którym będzie można kompleksowo, w całości wyremontować obiekt przywracając mu dawną świetność. Jednym z takich programów jest ogłoszony Rządowy Program Odbudowy Zabytków, do którego złożony zostanie wniosek o objęcie dawnej świątyni dofinansowaniem. A kwota jaką można pozyskać jest nie mała, bo aż do 3 500 000 złotych. Trzymajmy więc kciuki za pozytywne wiadomości.

OD BURMISTRZA

OD REDAKTOR NACZELNEJ

Szanowni Czytelnicy i Mieszkańcy!



➤ **ADAM SNARSKI**
BURMISTRZ MIASTA I GMINY LESKO

Końcówką 2022 roku dokonaliśmy wielu podsumowań, między innymi środków zewnętrznych, po które sięgnęliśmy na przestrzeni czterech lat kadencji, w latach 2019–2022, dla mieszkańców gminy Lesko. Wartość jest naprawdę imponująca. To kwota 53 412 768,92 zł. Powstało z tego wiele inwestycji, wśród nich te służące podniesieniu atrakcyjności turystycznej miasta i gminy. Mam nadzieję, że przyciągną do nas kolejnych turystów i zatrzymają ich w naszej okolicy na dłużej. Dwie najważniejsze z nich to Źródłka Mineralne i taras widokowy na wzgórzu Baszta. Przy źródłkach czeka nas jeszcze trochę prac na wiosnę, zwłaszcza związanych z tężnią i ujęciami wód mineralnych, ale wzgórze Baszta na wiosnę będzie już naszą perełką turystyczną, z której już możemy być dumni.

Praktycznie już późną jesienią ścieżka spacerowa i taras odwiedzane były przez mieszkańców, ale wymagały końcowych zabezpieczeń. Dziś obarierkowane, z hamakami do odpoczynku, schodkami, zabezpieczeniami dla dzieci, ławeczkami, lampami z energii słonecznej oczekują nadejścia wiosny i pierwszych spacerowiczów. To historyczne dla gminy miejsce z przepięknymi widokami na okolicę wzbogaci się jeszcze o tablicę z opisami okolicznych wzniesień, a może i opisem historycznym. Nie możemy już doczekać się wiosennego otwarcia i spełnienia kolejnych obietnic wyborczych.

Oczywiście nie osiadamy na laurach, bo cały czas jesteśmy głodni rozwoju naszej gminy. Ze środków Ładu w ramach Rządowego Programu Odbudowy Zabytków chcemy dokonać kompleksowej rewitalizacji leskiej Synagogi oraz dawnej popówki w Hoczwi. Wniosek jest już w przygotowaniu.

Dzień dobry, Szanowni Państwo,

Niezwykle mi miło przywitać się z Państwem w wyjątkowych dla mnie okolicznościach.

Numer „Echa Bieszczadów”, który właśnie trzymacie Państwo w rękach został wydany już pod moją redakcją.

Dziękuję poprzedniej redaktor naczelnej Paulinie Bajdzie za wsparcie i cenne wskazówki, życzę powodzenia na drodze rozwoju artystycznego, na którą powróciła.

Bardzo cieszę się, że mogę tworzyć lokalną gazetę i na jej łamach przekazywać ważne informacje dla naszej leskiej społeczności.

„Echo Bieszczadów” pozostaje bezpłatnym miesięcznikiem. Można odbierać pismo, tak jak do tej pory ze stałych i niezmiennych punktów dystrybucji.

W gazecie przeczytacie Państwo ważne artykuły o inwestycjach, niezwykle interesujące teksty o historii regionu, ciekawe wywiady. Będę umieszczać relacje z wydarzeń kulturalnych, sportowych i akcji charytatywnych. Na ostatniej stronie zawsze znajdziecie Państwo aktualny harmonogram wydarzeń Bieszczadzkiego Domu Kultury i repertuar naszego leskiego kina.

Opracowuję nowy layout „Echa Bieszczadów”, tak aby było jeszcze

bardziej estetyczne i dawało jeszcze większą satysfakcję z lektury. Mam w planach konkursy dla Czytelników oraz sondy uliczne.

Już w tym numerze jest mała nowość, zamieściliśmy życzenia z okazji Dnia Babci i Dnia Dziadka nadesłane do redakcji przez Czytelników. Informowałam o takiej możliwości na fanpage FB Echa Bieszczadów. Proszę, zajrzyjcie Państwo na stronę 15 bieżącego numeru, jest tam ważny komunikat ode mnie.

Życzę miłej lektury!

Zachęcam do kontaktu tel. 13 469 66 82, mail. kontakt.echobieszczadow@gmail.com

Z wyrazami szacunku,

➤ **ANNA SZAMRUCHIEWICZ-PAŁKA**
REDAKTOR NACZELNA
„ECHA BIESZCZADÓW”

INFORMACJE

➤ TEKST: UMIG LESKO

Tylko do 31 stycznia 2023 r. Gmina przyjmuje wnioski o preferencyjny zakup węgla na 2023 rok.

Można je składać osobiście w Urzędzie Miasta i Gminy Lesko w Biurze Obsługi Mieszkańców (na parterze) lub elektronicznie przez E-PUAP.

Złóż wniosek na zakup węgla. Termin mija

Przypominamy, że każde gospodarstwo domowe może zakupić łącznie 3 tony węgla w sezonie grzewczym 2022 – 2023. Osoby, które złożyły wnioski na zakup węgla w 2022 roku, mogą złożyć wnioski na zakup pozostałej ilości, tak aby łączna suma nie przekroczyła 3

ton na cały sezon grzewczy 2022–2023. Jeśli w 2022 roku dana osoba w ogóle nie zakupiła węgla, w tym roku będą jej przysługiwały 3 tony.

Wzór wniosku jest do pobrania na stronie www.lesko.pl lub wersji papierowej w Biurze Obsługi Klienta w urzędzie przy ul. Parkowa 1.

LESKO

Nabór wniosków

preferencyjny zakup paliwa stałego dla gospodarstw domowych na rok 2023

Termin do 31 stycznia 2023

Nie zwlekaj

WIĘCEJ INFORMACJI NA:
www.lesko.pl

4 lata kadencji w liczbach



PODSUMUJMY

► TEKST: UMIG LESKO

Jak na kilku slajdach, przejrzycie dla Wszystkich zawrzeć dokonania 4 lat kadencji na stanowisku Burmistrza Miasta i Gminy Lesko? Spróbuję. Bo mimo przeszkód, od 4 lat, wraz ze świetnym zespołem, świetnymi pracownikami, którym ufam i mogę na nich polegać w każdej sytuacji, wcielamy w życie ambitny plan przedwyborczy, na który umówiłem się z mieszkańcami, i co do którego zobowiązałem się, z mieszkańcami. W tym czasie pozyskaliśmy dla Was, dla Gminy, ponad 53 miliony złotych! – napisał na koniec roku Adam Snarski na swoich social mediach.

Miasto i sołectwa przechodzą zasadniczą metamorfozę. Zaczynając od dróg, chodników, oświetlenia, świetlic wiejskich, kamienic w centrum miasta, monitoringu, programów społecznych, programów biznesowych, a kończąc na dużych projektach: pierwszy

w historii żłobek samorządowy, atrakcje turystyczne w Lesku takie jak taras widokowy Baszta i Źródłka Mineralne, strażnica OSP w Łukawicy, modernizacja sali BDK na salę widowiskowo-kinową, modernizacja oczyszczalni ścieków w Lesku, budowa świetlicy w Jankowcach, modernizacja świetlicy w Bezmiechowej Dolnej, modernizacja wiaty rekreacyjnej w Bezmiechowej Górnej. Realizowane są również projekty cyfrowe: cyfrowa gmina, wifi4EU, monitoring miejski. Nie wspominając o bieżącej działalności Gminy oraz jednostek podległych, instytucji kultury.

– Wiem, wszystkiego czego część z Państwa oczekuje nie zrobiłem. Ale czy da się zrobić w ogóle "wszystko". Czy da się zrobić "wszystko" w tylko i aż 4 lata? Duża część zadań zawsze zostaje do realizacji. Bo to brakuje środków, brakuje wymaganej dokumentacji technicznej, bo nie ma wykonawców itd. Konsekwentnie jednak będę je realizował, mam nadzieję, w kolejnych latach. Bo wiem, że warunkiem dobrej współpracy z Wami jest wspólna cierpliwość do otaczających nas spraw, umiejętność obserwacji rzeczywistości i moja umiejętność reagowania na docierające od Was sygnały. – dodał burmistrz.

W kolejnych grafikach przedstawione są pozyskane środki zewnętrzne na poszczególne zadania.

ŚRODKI POZYSKANE ZEWNĘTRZNE DLA MIESZKAŃCÓW GMINY LESKO

53 412 768,92 PLN

LATA 2019 - 2022

INFRASTRUKTURA DROGOWA

ŚRODKI POZYSKANE **12 592 355,23**

LATA 2019-2022

DROGI
CHODNIKI
PRZEJŚCIA DLA PIESZYCH

OBIEKTY UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ

ŚRODKI POZYSKANE **14 139 096,10**

LATA 2019-2022

ŚWIETLICE WIEJSKIE
WODOCIĄGI
TARAS WIDOKOWY
WIATY REKREACYJNE
FOTOWOLTAIKA

ŚWIĄTYNIA ORMAIŃSKA
OŚWIETLENIE ULICZNE
ŹRÓDEŁKA MINERALNE
PARKINGI
BUDYNKI WIELODRODZINNE

OCHRONA ŚRODOWISKA

ŚRODKI POZYSKANE **15 152 301,40**

LATA 2019-2022

ROZBUDOWA OCZYSZCZALNI ŚCIEKÓW
ROZBUDOWA PUNKTU SELEKTYWNEJ ZBIÓRKI ODPADÓW
BUDOWA SIECI KANALIZACJI SANITARNEJ
UTYLIZACJA AZBESTU

EDUKACJA SPORT REKREACJA

ŚRODKI POZYSKANE **3 565 111,18**

LATA 2019-2022

BUDOWA ŻŁOBKA
REMONTY I PRZEBUDOWY
GRY PODWÓRKOWE
ZAJĘCIA WSPOMAGAJĄCE
ZAJĘCIA SPORTOWE

ZAKUP LAPTOPÓW DLA UCZNIÓW
WYPOSAŻENIE PRACOWNI
SZKOLENIA NAUCZYCIELI
AKTYWNA TABLICA
PLACE ZABAW

KULTURA

ŚRODKI POZYSKANE **5 142 669,81**

LATA 2019-2022

PRZEBUDOWA BIESZCZADZKIEGO DOMU KULTURY
ZAKUP SCENY ESTRADOWEJ
NOWOŚCI WYDAWNICZE DLA POWIATOWEJ I MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI
ZAKUP WYPOSAŻENIA DLA BIBLIOTEKI I BDK
LESKO I CHUST – HISTORIA NASZĄ SRĄ
PROJEKTY KULTUROTWÓRCZE I HISTORYCZNE
MODERNIZACJA FILI BIBLIOTEKI W BEZMIECHOWEJ DOLNEJ

SMART CITY

ŚRODKI POZYSKANE **949 558,14**

LATA 2019-2022

POPRAWA DOSTĘPNOŚCI USŁUG W URZĘDZIE MIASTA I GMINY LESKO
ROZWÓJ CYFROWY I WZROST CYBERBEZPIECZEŃSTWA UMIG LESKO
PUNKTY DOSTĘPU DO BEZPŁATNEGO INTERNETU – WIFI4EU
WSPARCIE DZIECI Z RODZIN PEGEEROWSKICH W ROZWOJU CYFROWYM
DZIAŁAMY W SIECI – SZKOLENIA DLA MIESZKAŃCÓW

POMOC SPOŁECZNA

ŚRODKI POZYSKANE **1 403 676,47**

LATA 2019-2022

USŁUGI OPIEKUNCZE
ZAKUP BUSA DO PRZEWOZU OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH
TURNUSY REHABILITACYJNE
UTWORZENIE KLUBU SENIORA W LESKU
ASYSTENT OSOBISTY OSOBY NIEPEŁNOSPRAWNEJ
POSILEK W SZKOLE I W DOMU
OPASKI BEZPIECZEŃSTWA DLA SENIORÓW

OPIEKA WYTCHEŃNIOWA

BEZPIECZEŃSTWO OSP

ŚRODKI POZYSKANE **468 000,00**

LATA 2019-2022

REMONTY STRAŻNICY OSP
DOPOSAŻENIE JEDNOSTEK OSP
WYKONANIE MONITORINGU MIEJSKIEGO

INFORMACJE

► TEKST I ZDJĘCIA: UMIG LESKO

Trwa realizacja jednego z największych w ostatnich latach projektów inwestycyjnych Gminy Lesko w szkołach podstawowych w Lesku, Hoczwi i Średniej Wsi.

Z łączną kwotą 1 684 495,00 zł, w tym w ramach 1 300 000 zł z projektu grantowego pn. „Dostępna Szkoła – innowacyjne rozwiązania w kreowaniu przyjaznej przestrzeni edukacyjnej z uwzględnieniem potrzeb uczniów oraz otoczenia” we wspomnianych placówkach wdrożone zostaną wypracowane Indywidualne Plany Poprawy Dostępności, dzięki którym wyeliminowane zostaną szeroko rozumiane bariery. Jest to odpowiedź na potrzeby rosnącej liczby dzieci z niepełnosprawnościami oraz ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi.

Otrzymany przez Gminę grant umożliwił przeprowadzenie działań modernizacyjnych, zakup pomocy dydaktycznych i wyposażenia. Placówki otrzymają również środki na działania podnoszące świadomość oraz kompetencje nauczycieli i specjalistów szkolnych.

W chwili obecnej odebrana została już część robót. Przy wszystkich szkołach wykonane zostały stanowiska postojowe dla osób niepełnosprawnych oraz remont schodów zewnętrznych. Dodatkowo w Hoczwi i Średniej

Szkoły Podstawowe w gminie Lesko coraz przyjaźniejsze dla uczniów



▲ Szkoła Podstawowa w Lesku



▲ Szkoła Podstawowa w Hoczwi

Wsi zakończył się remont placów i dojeżdż do budynków wraz z pochylniami dla osób niepełnosprawnych

i montażem instalacji przyzywowej (akustycznej). Budynki zyskały również dodatkowe oświetlenie



▲ Szkoła Podstawowa w Średniej Wsi

zewnętrzne przy ciągach komunikacyjnych. W Średniej Wsi remontowane są istniejące sanitariaty na parterze wraz z przystosowaniem jednej na potrzeby osób niepełnosprawnych. Wymieniono też część drzwi wewnętrznych. Z kolei w Hoczwi wyremontowane zostało zaplecze istniejącej szatni z wydzieleniem WC dla osób niepełnosprawnych. Uczniowie mogą też korzystać z bezpiecznych schodów wewnętrznych, które zostały przebudowane wraz z wymianą balustrady. Podobnie jak w Średniej Wsi, tu także została wymieniona część drzwi wewnętrznych.

W tym roku największe prace zostaną wykonane przy budynku Szkoły Podstawowej na ul. Smolki. Tam wybudowana zostanie winda, która zapewni komunikację pionową w 4 – kondygnacyjnym budynku. Dla osób niepełnosprawnych dostosowane zostaną również pomieszczenia sanitarne.

► **Projekt realizowany jest w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój 2014–2020 finansowany jest ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego.**

SENIORZY

Klub Seniora w Lesku

► TEKST: EWA BOŃCZAK

Z przyjemnością przekazujemy wieści o tym, co ciekawego wydarzyło się w minionym czasie w Klubie Seniora w Lesku, a dzieło się bardzo dużo!

Nawet w chłodne dni i niesprzyjającą do spacerów pogodę uczestnicy projektu „Aktywny Senior – utworzenie klubu seniora w Lesku” chętnie przychodzili do klubu i spędzali w nim wspólnie czas.

Seniorzy kilka razy odwiedzili kino BDK w Lesku, a długie wieczory wypełniły im zajęcia rękodzielnicze, w czasie których przygotowywali między innymi ozdoby świąteczne i stroiki. Nie zabrakło zajęć ruchowych, były też spotkania z historykiem oraz przechadzki okraszone opowieściami przewodnika. W cyklicznych spotkaniach z psychologiem i radcą prawnym uczestnicy projektu mogli konsultować swoje bieżące sprawy i problemy. Na zaproszenie Pana Janusza Demkowicza seniorzy wzięli udział w warsztatach zorganizowanych w Bieszczadzkiej Szkole Rzemiosła. W czasie wizyty uczyli się sztuki garmcarstwa, kaligrafii oraz piekni tradycyjne proziaki. Obejrzelili film o historii szkoły i ginących zawodach. Za zaproszenie, w imieniu seniorów jeszcze raz dziękujemy Panu Januszowi.

W ostatnim kwartale pojawili się w Klubie Seniora również wolontariusze z Zespołu Szkół Plastycznych i Artystycznych w Lesku, poświęcili swój czas, by pokazać obsługę komputera, cierpliwie udzielając odpowiedzi na każde zadane pytanie. Młodzież przyniosła ze sobą uśmiech, serdeczność i ciepło. Odbyły się również spotkania mikołajkowe i opłatkowe. Wszyscy, którzy przychodzą do Klubu Seniora tworzą w jej murach niesamowitą atmosferę, co sprawia, że każdy kto odwiedza Klub czuje się w nim jak stały bywalec. W takiej rodzinnej atmosferze świętowano kolejną już Wigilię, a płynące prosto z serca życzenia wszelkiej pomyślności na pewno będą miały odzwierciedlenie w kolejnych dniach 2023 roku. Seniorzy już planują zajęcia, spodziewamy się ciekawych pomysłów na organizację nowych wydarzeń, które sprawią, że leski Klub Seniora będzie tętnił pozytywną energią.

Projekt „Aktywny Senior – utworzenie Klubu Seniora w Lesku” współfinansowany jest ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2014–2020. Priorytet VIII Integracja Społeczna. Działanie 8.3 Zwiększenie dostępu do usług społecznych i zdrowotnych

POMAGAMY

Charytatywny maraton taneczny dla Weroniki

► TEKST: OPRAC. RED. NACZ.

Od wyjazdu Weroniki Wojtanowskiej do Rosji i pierwszych zabiegów w Russian Alloplant Eye and Plastic Surgery Center w Ufie minął ponad miesiąc.

Alloplanty wchłaniają się do 6 miesięcy i po tym czasie powinny być widoczne największe efekty. Jednak rodzice widzą już pierwsze zmiany. Weronika reaguje na światło. Podczas zabawy w domu wyciąga rękę w kierunku okna.

– Następny wyjazd do Kliniki w Ufie czeka nas w czerwcu. Jesteśmy wdzięczni tym, którzy wspierają naszą córeczkę i pomagają w dążeniu do upragnionego celu. Jesteśmy wzruszeni, że los dziewczynki z Bezmiechowej porusza tak wiele serc – dziękuję mama Weroniki.

12 lutego Pani Barbara Płatek przy wsparciu Gminy Lesko, BDK w Lesku oraz Fundacji Czas Nadziei zaprasza na charytatywny maraton taneczny, z którego dochód zostanie przeznaczony na leczenie Weroniki.

CHARYTATYWNY MARATON TANECZNY

TAŃCZYMY BY POMÓC
WERONICE

**12.02.2022 (niedziela),
godz.16:00-19:00**
**Hala Sportowa w Lesku,
ul. A. Mickiewicza, 38-600 Lesko**
cegiełka za wejście 40 zł

W cenie biletu:
- loteria fantowa z licznymi nagrodami,
- dmuchaniec dla dzieci,
- brokatowe tatuaże,
- malowanie buziek,
- zwierzątka z balonów,
- wata cukrowa.

DOCHÓD Z WYDARZENIA ZOSTANIE
PRZEKAZANY NA LECZENIE WERONIKI

współorganizatorzy:   partnerzy: 

INFORMACJE

Nowe oświetlenie uliczne w Huzelach i Postołowiu

► TEKST I ZDJĘCIA: UMIG LESKO

Jednym z głównych zadań Gminy Lesko w końcówce ubiegłego roku i w roku bieżącym jest budowa oświetlenia ulicznego. To powstało już we wspomnianych w tytule sołectwach, a kolejne, m.in. na ulicy Wolańskiej i Podgórskiej są przygotowywane do realizacji.

Nowe lampy pojawiły się przy drodze wojewódzkiej w Huzelach na odcinku od mostu do skrzyżowania na Weremieniu. Za kwotę 317 955 zł zamontowano 22 sztuki słupów z oprawami LED oraz niezbędną siecią kablową. Oświetlenie zostanie włączone po wykonaniu przyłącza energetycznego przez PGE, podpisaniu umowy i montażu licznika przez PGE, a to planowane jest w I kwartale tego roku.

Z kolei w Postołowiu przy drodze gminnej powstała sieć na długości 340 metrów. Dostarczono tam i zamontowano 14 sztuk



aluminiowych słupów oświetleniowych o wysokości 8 m i 15 sztuk nowych opraw oświetleniowych LED. Oświetlenie zostanie włączone po podpisaniu umowy i montażu licznika przez PGE, które planowane jest do końca stycznia br. Koszt robót budowlanych i nadzoru inwestycyjnego wyniósł 132 550 zł.

Wszystkie wydatki na budowę oświetlenia w miejscowościach opłacone zostały z tzw. środków górskich.

INFORMACJE

► TEKST: UMIG LESKO

32 kamery rozpoczynają swoją pracę na ulicach Leska. Dla bezpieczeństwa mieszkańców, turystów oraz realizowanych nowych inwestycji montowany jest monitoring miejski.

Kamery zostały zakupione z pozyskanych środków zewnętrznych oraz z budżetu Gminy. Tym samym miasto doczekało się ważnej inwestycji,

Kamery będą strzegły naszego bezpieczeństwa

o którą od lat należało zadbać. System pojawi się zarówno w centrum miasta, jak też przy drogach wjazdowych, dworcu czy też placówkach oświatowych.

Do tej pory jedyne kamery, jakie mogły pomóc w ustaleniu przebiegu niebezpiecznych zjawisk

to te zamontowane na prywatnych posesjach czy budynkach. Teraz całodobowo dostęp do monitoringu będzie miała przede wszystkim policja. Niewątpliwie zwiększy to szybkość reakcji w sytuacji zagrożenia w przestrzeni publicznej.



100 000 zł

dzięki otrzymanemu dofinansowaniu w takiej wysokości, Gmina Lesko mogła zrealizować projekt pn. „Wykonanie monitoringu miejskiego w Lesku w celu poprawy bezpieczeństwa mieszkańców i turystów”.

INFORMACJE

Kolejne metry chodnika w Hoczwi

► TEKST I ZDJĘCIA: UMIG LESKO

Dzięki dobrej współpracy Gminy Lesko z Zarządem Województwa Podkarpackiego gminna sieć chodników powiększyła się o 213 metrów.

Zakończyło się zadanie inwestycyjne pn. „Przebudowa drogi wojewódzkiej polegająca na budowie chodnika w ciągu drogi wojewódzkiej Nr 893 Lesko – Cisna w km 7 + 622 – 7 + 875 strona lewa w miejscowości Hoczew” finansowana ze środków Gminy Lesko w wysokości 198 740,63 zł



W bieżącym roku Gmina także złożyła wniosek do Zarządu Województwa o zabezpieczenie środków w budżecie na realizację odcinka chodnika w Łączkach. Czekamy zatem na pozytywne wieści z Rzeszowa.

oraz ze środków Samorządu Województwa Podkarpackiego w wysokości 198 740,64 zł.

Dziękujemy Zarządowi Województwa Podkarpackiego za przychyłność, która po raz kolejny przyczyniła się do poprawy bezpieczeństwa mieszkańców Hoczwi, jak również turystów odpoczywających w tej miejscowości.

INFORMACJE

Strażacy dziękują za wsparcie



► TEKST I ZDJĘCIA: UMIG LESKO

Wspólnym staraniem Gminy oraz strażaków ochotników jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych z Jankowca oraz Hoczwi otrzymały darowiznę na cele statutowe od Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych i Drogowych Krosno S.A.

OSP Jankowce otrzymała kwotę 1500 zł, w ramach których wykonane zostały szafki na ubrania dla strażaków. Natomiast na konto OSP Hoczew wpłynęło 2100 zł na wymianę drzwi w budynku remizy.

Burmistrz wraz z komendantami jednostek przesłał do Zarządu darowizny podziękowania za udzielone wsparcie oraz okazaną pomoc, a także owocną współpracę.

KULTURA

Chanuka – Święto Świąteł

► TEKST I ZDJĘCIA: RED. NACZ.

Chanuka to ośmiodniowe świętowanie nazywane z języka hebrajskiego Świętem Świąteł.

Święto zrodziło się na bazie wydarzeń historycznych opisanych w Księgach Machabejskich. W kalendarzu żydowskim święto rozpoczyna się 25 kislew a kończy 2 tewet, wypada przeważnie w grudniu. W 2022 roku Chanuka rozpoczęła się 18 grudnia i trwała do 26 grudnia. Najważniejszym elementem obchodów tego święta jest codzienne zapalanie świeczek na świeczniku zwanym chanukiją lub menorą chanukową, po jednej na każdy dzień. Celem zapalania świąteł w kolejne wieczory jest rozgłaszanie cudu, który miał zdarzyć się w starożytnej Judei w II w. p.n.e. w czasie, kiedy trwała wojna o wolność religijną między żydowskimi powstańcami – Machabeuszami, a okupującą kraj armią króla syryjskiego Antiocha IV, który usiłował hellenizować Żydów. Kiedy Machabeusze odzyskali świątynię jerozolimską wznowili rytuał zapalania menor, posłużyło im do tego małe naczynie z oliwą wystarczającą na jeden dzień. Tymczasem menora paliła się aż przez osiem dni. Chanuka, podobnie jak Boże Narodzenie, jest świętem radosnym. W każdy wieczór wokół menor stawianej przy oknie tak, aby jej światło wychodziło na zewnątrz domu, gromadzi się cała rodzina.

18 grudnia, w sobotę, drzwi Bieszczadzkiej Galerii Sztuki Synagoga zostały otwarte o godz. 15:35, dokładnie o zachodzie słońca. Można było obejrzeć instalację artystyczną site-specific „AD LUCEM/W stronę światła” Elżbiety Kuźniar. W ten sposób uczczono historyczną społeczność żydowską w Lesku w dniu, kiedy rozpoczęło się jedno z najważniejszych dla Żydów święto.

BDK

Zachęcamy do zgłoszenia się do Wolontariatu BDK

Zapraszamy osoby uczęszczające do klas ósmych szkół podstawowych, uczniów i uczennice szkół średnich oraz wszystkich chętnych dorosłych.

Damy Wam nasze doświadczenie, nauczymy pracy w kulturze i w mediach.

Będziecie brać udział w imprezach, poznawać artystów i twórców.

Zgłoście się do nas!
Czekamy na Was

Więcej informacji:

- www.lesko.pl/bdk
- edukacja@lesko.pl
- tel. 13 469 66 82



Jednocześnie instalacja artystki zainaugurowała kolejne działania, które będą odbywały się co miesiąc w przestrzeniach Synagogi. W okresie od listopada do kwietnia planowane są instalacje artystyczne, jednodniowe wystawy, koncerty wewnątrz budynku, natomiast w okresie od maja do końca października planowane są wydarzenia w otoczeniu Synagogi. W sezonie letnim, tak jak było to dotychczas, będzie miała miejsce wystawa pod tytułem „Bieszczadzkie Zadumania” bieszczadzskich artystów.

Elżbieta Kuźniar krakowska artystka odwiedziła latem Lesko jako turystka i jak mówi zakochała się w tym miejscu.

Pani Elżbieta zajmuje się malarstwem, site-specific, sztuką obiektu i land artem. Wzięła udział w ponad 200 wystawach, otrzymała kilkanaście nagród o zasięgu międzynarodowym. Jej prace znajdują się w kolekcjach publicznych m.in.: The textile-collection of the Szombathely Képtár mini-textiles (Węgry), Association Histoires de Boites a Couture (Francja), IFC, Department of Art&ArtHistory (Alabama, USA), Fiber

Art Jersey Girl (New Jersey, USA), Musee des Beaux – Arts de Tournai (Tournai, Belgia), S.A.C.S – Quiliano (Savona, Włochy), Muzeum Rzemiosła (Krosno, Polska), Centralne Muzeum Włókiennictwa, Łódź (Polska), Muzeum Miasta Gdyni (Gdynia, Polska), Architects of Air (Irlandia), Textile Shetland Museum (Wielka Brytania), Contextile (Portugalia), Muzeum Książki Artystycznej (Łódź, Polska).

Inspiracje do realizacji prac czerpie z takich obszarów jak astrofizyka, duchowość natury, język kodu kulturowego, przestrzeń metafizyczna i etnografia. W swoich pracach głównie posługuje się materiałami pochodzenia naturalnego lnem, wełną, papierem, wikliną.

Krakowska artystka swoim projektem podkreśliła wyjątkowość wnętrza Synagogi i szlachetność budynku. Przez cały dzień wibrująca gra światła i cieni wydobywała sacrum i swoistą magię.

Opowiadała o swoim projekcie „Praca w synagodze powstała w wyniku inspiracji światłem goszczącym w jej wnętrzu, dodatkowo podkreślającym



surowe piękno i unikalny charakter obiektu. Rozproszone światło wpadając do wnętrza dodaje jej mistycyzmu i przypomina o charakterze miejsca nasyconym duchowością. Projekt ma na celu zaprosić odbiorców do dialogu z przestrzenią materialną i duchową, a światło będzie materialem prymarnym w tymże spotkaniu. Kulturotwórcza rola światła, a także światłości na zawsze zostały wpisane w krąg kultury materialnej i duchowej człowieka, co ukazują powstające nurty religijne, koncepcje filozoficzne oraz symbolika w sztuce. Mentorzy, filozofowie, teolodzy zgłębiali tajniki i tworzyli rozliczne teorie na ich temat. Na przestrzeni wieków wielu filozofów, ojców kościoła, a także artystów poświęcało wiele uwagi temu zagadnieniu. Boska światłość, a także emanujące z niej światło jako wartość, były przedmiotem rozlicznych rozważań, dokonywano ich rozróżnień, wyliczono odmiany. Światło zawsze było kojarzone z czymś dobrym, z objawieniem i uosobieniem dobra, z emanacją najwyższego – Boga, z podłożem i tworzywem każdego istnienia, a występująca w opozycji do niej ciemność z czymś złym, z brakiem owego dobra. Metafizycy światła rozróżniali światło duchowe, które przejawia się we wszechświecie pod postacią dusz ludzkich czy aniołów. Postrzegane było ono jako element aktywny, nacechowany niekończącym się dążeniem do rozprzestrzeniania się, a przez swą aktywną naturę jest warunkiem wielości i zmienności, a także formą, czyli drugim oprócz materii składnikiem wszystkiego, co istnieje.

Instalacja została wykonana ze zwojów białego papieru, uformowanego w kształt odwzorowujący okna Synagogi. „Białe zwoje w instalacji nawiązują do białego lnu. Len jest dla mnie symbolem pierwotności, pewną formą prawdy i prawdziwości, materią totalną. Roślina ta w czasie swojego wzrostu pochłania

i kumuluje światło, więc posiada pamięć tego światła” – objaśniała artystka.

Na jednym z papierowych okien został zapisany zakodowany alfabetem Morse’a cytat z Oskara Goldberga „Światło daje nam możliwość widzenia i rozjaśnienia nasze sny, gdy mamy zamknięte oczy a wszystko wokół nas pograżyło się w ciemności”. Artystka użyła alfabetu Morse’a dlatego, że jest to zunifikowany system znaków ponad podziałami religijnymi. Dodatkowo w instalacji „AD LUCEM/W stronę światła” alfabet ten został pozbawiony kółek jako krótkich znaków i zastąpiony krótkimi znakami w formie kwadratów, które nawiązują kształtem do posadzki w Synagodze.

Na środku Synagogi na podłożu został postawiony metalowy domek, który jest nawiązaniem do domu bożego, do człowieczego wnętrza, do bezpieczeństwa, pewnej bazy. To także, według artystki, nawiązanie do bimy. W sercu konstrukcji metalowego domu, Pani Elżbieta umieściła kryształ (kalcyt optyczny, czyli szpat islandzki) zwany kamieniem słonecznym, kiedyś pozwalający Wikingom na nawigację po zmroku i we mgle. Minerale pozwalał określić położenie słońca w pochmurny dzień z dokładnością do jednego stopnia.

Dodatkowo artystka w strategicznych miejscach włączyła ledowe światła, które dodatkowo w zamierzony sposób organizowały przestrzeń i kierowały wzrok odwiedzających w wyznaczone kierunki.

Dziękujemy Pani Elżbiecie Kuźniar za tak piękny projekt. Cieszymy się, że mogła Pani być naszą gością i podarować mieszkańcom Leska i wszystkim turystom odwiedzającym tego dnia Synagogę tak piękne emocje.

INWESTYCJE

► TEKST I ZDJĘCIA: UMIG LESKO

Trwają prace przy zadaniu „Modernizacja Filii Biblioteki Publicznej w Bezmiechowej Dolnej” (świetlica wiejska).

Na tą chwilę wykonano już docieplenie poddasza i strychu, prace wyburzeniowe w pomieszczeniach przeznaczonych na kotłownię i toalety, w tym toaletę dla niepełnosprawnych, instalacje elektryczne w pomieszczeniach bibliotecznych oraz w pomieszczeniu aktywnej pracy z seniorami, części instalacji kanalizacyjnych, uzupełnienie tynków oraz wykonanie gładzi szpachlowej w pomieszczeniach bibliotecznych oraz w pomieszczeniu aktywnej pracy z seniorami, montaż 5 drzwi przeciwpożarowych, zakup kotła kondensacyjnego, prace ogólnobudowlane (wykonanie nadproży drzwi, zabudowa instalacji c.o., skucie posadzek, zamurowanie zbędnych otworów okiennych i drzwiowych).

– To centrum integracji tej miejscowości, które skupia w swoich murach wszystkie pokolenia. Dzięki przeprowadzonej inwestycji kultywowanie tradycji i kultury będzie z pewnością przyjemniejsze i dostosowane do współczesnych norm – mówi Adam Snarski, burmistrz Leska.

W ramach robót budowlanych wykonana zostanie również termomodernizacja obiektu, przebudowa części pomieszczeń w celu przystosowania niewykorzystanych pomieszczeń do celów bibliotecznych i dostosowania ich do nowych funkcji: sali do aktywnej pracy z seniorami, sali do aktywnej pracy z dziećmi, pracowni komputerowej, kameralnej czytelnicy i pomieszczenia aktywacji

Trwa modernizacja Filii Biblioteki Publicznej w Bezmiechowej Dolnej



młodziży na poddaszu. Zaplanowane zostały również prace remontowe w pomieszczeniach dotychczas wykorzystywanych przez bibliotekę.

Prace budowlane będą także uwzględniać dostosowanie obiektu do potrzeb osób niepełnosprawnych. Zostanie zbudowany podjazd oraz będą przebudowane sanitariaty.

W projekcie przewidziano również zakup meblowania, zestawów komputerowych z oprogramowaniem, systemu nagłośnieniowego, projektora multimedialnego, mat i gier edukacyjnych, wyposażenia kącika kawowego, specjalistycznego oprogramowania bibliotecznego oraz książkomatu.

Całość prac zakończyć się ma na początku IV kwartału 2023 roku. Wykonawcą robót jest Firma Budowlana „ORLEF”.

Investorem z ramienia Gminy Lesko jest Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Lesku, która otrzymała dofinansowanie z Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa 2.0, Kierunek interwencji 2.1. „Infrastruktura bibliotek 2021–2025”, Priorytet 2.

Całkowity koszt inwestycji wynosi 1 517 949,00 zł, z czego 1 249 696,00 zł stanowią środki otrzymane od Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

BIBLIOTEKA POLECA



◀ Dla młodzieży

O KSIĘŻYCU Z KOMINA DOMU NA WZGÓRZU
Ariadna Piepiórka

Po rozwodzie rodziców Michał z mamą przeprowadza się z dużego miasta na wieś. Zmiana otoczenia w samym środku roku szkolnego nie jest chłopcu na rękę. Na dodatek ma siedzieć w ławce z klasowym „dziwadłem”. Książka, Mimo niewielkich rozmiarów, porusza sporo problemów wieku dorastania. Prosto i przystępnie autorka opisuje trudności, jakie napotyka każde dziecko, które z różnych względów wyróżnia się wśród rówieśników. W tej książce szkolna ofiara agresji, choć zdaje sobie sprawę z krzywd których doznaje, potrafi nadal patrzeć na świat pozytywnie. Powieść wychodzi poza wszelkie schematy patrzenia i uwarżliwia na to, wobec czego pozostajemy obojętni.



◀ Powieść

ZANIM WYSTYGNIE KAWA
Toshikazu Kawaguchi

Niewielka kawiarnia w Tokio oprócz napojów oferuje swoim klientom także... możliwość podróży w czasie. Warunek jest jeden: muszą wrócić, zanim wystygnie kawa. Książka japońskiego autora przedstawia historie czworga klientów nietypowej kawiarni. Czy krótka wizyta w przeszłości będzie mogła odmienić ich życie? To niezwykle klimatyczna, a zarazem minimalistyczna lektura. Dla wszystkich miłośników azjatyckiej prozy.



◀ Wspomnienia, relacje, opracowania

TRASA KURIERSKA ZWZ – AK KRYPTONIM „LAS”
Pod redakcją Krystyny Chowaniec

Książka zwraca uwagę na rolę Podkarpacia i bohaterstwo jego mieszkańców podczas II wojny światowej. Krystyna Chowaniec wraz z innymi autorami opisuje w bohaterów i zdarzenia na drodze z Sanoka do Budapesztu, łączącej w czasie II wojny światowej Polskie Państwo Podziemne z rządem na uchodźstwie. Książka składa się z dwóch części. Pierwsza zawiera wspomnienia tych, którzy byli kurierami na trasie kuriersko-przerzutowej „Las” w Bieszczadach. Druga część to biogramy ludzi trasy kurierskiej „Las”.



◀ Zbeletryzowana biografia

SZKLANE PTAKI
Katarzyna Zyskowska

Barbara i Stefania, żona i matka – dwie najważniejsze kobiety w życiu Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. W tej zbeletryzowanej biografii Katarzyna Zyskowska oddaje głos całej trójce. Jej słowami główni bohaterowie mogą opowiedzieć historię swojego życia i miłości. To napisana pięknym językiem, poruszająca lektura. Idealna dla miłośników twórczości poety, ale także dla wszystkich chcących poznać jego historię.

Tajemnice leśników

► TEKST: EDWARD ORŁOWSKI
ZDJĘCIA: FOTOGRAFIE POCHODZĄ Z KSIĄŻKI „GORZKA WOLNOŚĆ”, JAJA WALLACH, OPRAC. I RED. E. RĄCZY, WYD. IPN KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU ODDZ. W RZESZOWIE, WYD II, RZESZÓW-WARSZAWA 2022

W sobotę 17 grudnia 2022 r. świat obiegła wiadomość ze Stolicy Apostolskiej. Papież Franciszek upoważnił Dykasterię Spraw Kanonizacyjnych do promulgowania dekretu o męczeństwie rodziny Józefa i Wiktorii Ulmów z Markowej, którzy wraz z siedmiorgiem dzieci zostali zamordowani 24 marca 1944 r. przez Niemców, za ukrywanie Żydów wbrew zakazowi władz okupacyjnych. Oznacza to, że bohaterska polska rodzina, zostanie wkrótce beatyfikowana.

Ważne jest to choćby z tego względu, że w tym roku przed Międzynarodowym Dniem Pamięci o Ofiarach Holocaustu, przypadającym 27 stycznia komentator „Die Welt” Jacques Schuster napisał, że Polacy „biernie się przyglądali i prawie nie pomagali Żydom”. Polacy wiedzą, jak się to ma do prawdy. Niemiecki dziennikarz musi odrobić lekcję historii z tego tematu, koniecznie dowiedzieć się i zapamiętać ilu Polaków ma przyznany przez izraelski Instytut Yad Vashem z Jerozolimy Medal „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata” i jak wypadają Polacy w porównaniu do innych narodów. Jeszcze do niedawna i w naszym kraju temat losów Żydów w okresie okupacji niemieckiej i zaangażowania się Polaków w ich ratowanie był niewystarczająco „przerabiany” na lekcjach historii. Przeciętny uczeń szkolny zapytany o informacje o losy Żydów ze swego regionu i podanie przykładów Polaków, którzy zdecydowali się na ich ukrywanie, niewiele ma do powiedzenia. Podejrzewam, że młodzież z Leska i okolic skończyłaby na podaniu Franciszki i Józefa Zwonarzów, dr. Mirona Lisikiewicza, czy Zofii Wajdy-Liro. I tyle!

Jako osoba badająca losy leśników w latach wojny, ograniczę się do podania tylko z tej grupy zawodowej, kilku przykładów postaci gajowych i leśniczych z terenu dzisiejszego Nadleśnictwa Lesko, ukrywających i ratujących Żydów od zagłady. Najbardziej znanym leśnikiem ratującym Żydów w rejonie Leska, był Jan Kąkol leśniczy na „Czarnym Dziale” w Bezmiechowej Dolnej. Jeszcze przed wojną brat Jana Kąkolego o imieniu Stefan (z zawodu mechanik) przyjechał za pracą z Wielkopolski do Leska. Z początku pracował jako kierownik miejscowego notariusza. W 1941 r. został zatrudniony przez Niemców jako gajowy w lasach rewiru „Czarny Dział” koło Bezmiechowej Dolnej, kilka kilometrów od Leska. Zamieszkał w starej gajówce



▲ Rena z Magdą, Jankiem i Wilką (z prawej) w Leśniczówce Czarny Dział, Bezmiechowa, 1943 r. (zbiory Remy Bernstein).



▲ Rena z Janem Kąkolem (pierwszy z prawej) jego ojcem i bratem Stasiem w bezmiechowskim lesie, 1943 r. (zbiory Remy Bernstein).

(lokalizacja zaznaczona na przedwojennej mapie WIG, skala 1:100000, arkusz Ustrzyki Dolne). W tym samym roku (1941 r.) Stefan ożenił się z pochodzącą z Uherzec Ludwiką Kobrzyńską. Niedługo sprowadził swojego brata Jana, który przed wojną był fotografem w Poznaniu, lecz po zajęciu miasta przez Niemców i konfiskacie jego mienia, zmuszony został do opuszczania „Kraju Warty”. Do leśniczówki ściągnął również szukającą pomocy, pochodzącą z Uherzec Magdę Mielniczek z córką Stanisławą. Ponieważ Stefan niebawem zmienił miejsce pracy i zamieszkał z poślubioną żoną w Lesku, na odchodne udało się załatwić, aby miejscowym leśniczym został Jan Kąkol. Mieszkający w Lesku Józef Zwonarz we wrześniu 1942 r. zorganizował przerzut do leśniczówki Kąkolów czteroletniej Remy, córki Jafy (pielęgniarka) i Natana (lekarz) Wallachów. Ze względów bezpieczeństwa Remy zmieniono imię na Irena i przedstawiano ją jako drugie dziecko Magdy Mielniczek. Jan i Magda traktowali Renę jak własną córkę. Jej matka Jafa napisała w książce *Bitter Freedom: Janek [Jan Kąkol] bardzo ciebie polubił. Widział, jak rośniesz, jak się znowu bawisz. Traktował cię jak własne dziecko. [...] Twój kochany »wujaszek Janek« jak mógł starał się zastąpić mnie, dbał o ciebie na każdym kroku.*

W leśniczówce Pod koniec okupacji ukrywała się przez kilka tygodni siostra Jafy Wallach – Anna Manaster. Po wojnie Wallachowie odebrali Renę i wyjechali do USA. Należy podkreślić, że leśniczówka na Czarnym Dziale była zakonspirowanym punktem kontaktowym AK i miejscem krótkich postojów



▲ Ludwika Kobrzyńska z wizytą w Leśniczówce Czarny Dział. Od lewej: Wilka, Stasia, Magda Mielniczek, Rena i Janek Kąkol, Bezmiechowa, 1943 r. (zbiory Remy Bernstein).



▲ Stefan Kąkol, 1944 r. (zbiory Remy Bernstein).

(1944 r.) dla partyzanckiego oddziału AK mjr. Adama Winogrodzkiego ps. „Korwin”.

W roku 2012 r. staraniem IPN-Rzeszów ukazały się w języku polskim wspomnienia Jafy Wallach pt. „Gorzka wolność” szeroko opisujące działalność leśniczego Jana Kąkolego. W książce zawarto też kilka zdjęć Jana i Stefana Kąkolów oraz ocalałych Żydów. Jan Kąkol i Magda Mielniczek 23 II 1984 r. zostali odznaczeni medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Figuruje także w wykazie „Ratujących” w Muzeum Polaków Ratujących Żydów Podczas II Wojny Światowej w Markowej. Innym bohaterskim leśnikiem był Mikołaj Hanas (niektóre źródła podają inne nazwisko Hanus lub Chanas). Był gajowym i dobrym stolarzem, a mieszkał pod lasem na obrzeżach Zagórza (powiat Sanok). Znalazły u niego schronienie trzy osoby, synowie żydowskich sąsiadów, którzy uciekli z pobliskiego hitlerowskiego obozu pracy przymusowej Zwangsarbeitslager Zasław. W przeprowadzonej obławie i akcji przeszukiwania domostw Zagórza, ujawniono ukrywanych u Hanasów Żydów. Jednemu z braci Marguliesów udało się uciec, natomiast dwaj pozostali (Eliasz Margulies, Bank Lów) wraz ze swoim opiekunem gajowym stracili życie, zabudowania zostały spalone. Dokładną relację podał jeden z sąsiadów, świadek tego tragicznego zdarzenia:

W sobotę 27 marca 1943 r. zwołano do Sanoka gminne zebranie obywateli Zagórza, po jednym z każdego domu, gdzie znany z okrucieństwa komendant zagórskiej policji ochrony kolei Bahnschutzpolizei Alois Vlaj (popularnie nazywany

Fley) oświadczył publicznie, że w Zagórzu są ukrywani Żydzi. Wyznaczono 20 zakładników i powiedziano, że jeśli do jutra tj. do niedzieli Żydzi się nie znajdą to zakładnicy zostaną rozstrzelani. Z obecnych przymusowo stworzono 6 grup po 5 ludzi każda, które miały przeszukać Zagórze i znaleźć Żydów. Szukali całą noc. W pewnym domu na uboczu pod lasem jedna grupa natrafiła na przechowywanych Żydów. Do ukrywania Żydów przynależały zastraszone dzieci, które powiedziały, że poszukiwani są w piwnicy. Jeden z Żydów nie czekając zbiegł, drugi został zabity na miejscu. Trzeci uciekając, chciał się ukryć w sąsiednim domu, gdzie w piwnicy ukrywało się sześciu Żydów. Tamci z obawy by ich nie wykryto, nie wpuścili go do środka. Ukrył się więc na poddaszu komórki, stojącej blisko drogi. Tam został wykryty, a ponieważ miał przy sobie duży rzeźniczy nóż obawiano się do niego podejść. Sytuacja nabrała innego obrętu, gdyby tej grupy poszukujących nie pilnowali siczowcy. Ci poszli po Fleya, który przyszedł uzbrojony w karabinek i wezwał Żyda, żeby wyszedł na drogę. Ten odmówił, wołając do Niemca – „Ty bandyto żywego mnie nie weźmiesz, jak jesteś draniu taki odważny to podejść do mnie ty bydlaku niemiecki”. Wiele innych wyzwick ze złością wykrzyczał pod jego adresem. Fley nie miał jednak odwagi zbliżyć się do niego, a nie strzelał, bo widocznie chciał go wziąć żywcem. Poziom daszek równał się z poziomem przebiegającej drogi. Oderwano więc z niego dwie deski i wtedy z poddasza podniósł się Żyd z nożem w ręce. Dalej wyzywał Niemca, aż w końcu powiedział, że odbierze sobie życie, a żywcem nie da się wziąć. Na krótko zniknął z dziury w daszku, a po chwili ukazała się w otworze skrąwiona ręka z nożem. Fley podszedł i oddał do niego kilka strzałów. Popisał się również jeden z siczowców i po odejściu Fleya strzelił kilka razy do chyba nieżyjącego już Żyda. Skrąwione zwłoki załadowano na furmankę i wywieziono do przygotowanej wspólnej mogiły, w Zastawiu. Niemiec zadowolony z zastrzelenia Żyda, nawet nie kazał przeprowadzić rewizji w domu gajowego. Natomiast domowników aresztowano tj. ojca, córkę, syna i zaprowadzono ich na policję. Po krótkim czasie wyprowadzono ich za dom Hanasa do lasu, gdzie gajowy został w niedzielę 28 marca 1943 r. rozstrzelany i pochowany na miejscu. Po egzekucji dom spalono. Córkę i syna przyprowadzono skutych również na śmierć i tylko dzięki usilnym błaganiom ludzi biorących udział w przeszukiwaniu domów i prośbom sołtysa Stefana Podufalego zwolniono ich. Nieobecną żonę Hanasa aresztowali kilka dni później i osadzili w więzieniu w Sanoku. Następnie przeszła przez więzienia w Krakowie i Rybniku, gdzie doczekała wyzwolenia i wróciła do Zagórza. Ocalała córka wyjechała po wojnie do Ameryki. Natomiast chłopak został siłą wcielony do sowieckiego wojska i zginął na froncie.

Za swój heroizm gajowy Mikołaj Hanas pośmiertnie odznaczony został Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Odznaczenie z rąk Prezydenta RP Andrzeja Dudy w dniu 17 marca 2016 roku odbierała wnuczka Helena Terefeńko podczas uroczystości

w Muzeum Zamku w Łańcucie. Figuruje także w wykazie „Ratujących” w Muzeum Polaków Ratujących Żydów Podczas II Wojny Światowej w Markowej jako Mikołaj Chanas.

Mniej poznana postacią był leśniczy Jan Josse. Przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości był oficerem c. k. armii austriackiej. Znał dobrze język niemiecki. Po przejściu w stan spoczynku mieszkał w Porażu i pracował jako leśniczy w lasach majątku barona Adama Gubrynowicza w Zagórzu. W czasie okupacji hitlerowskiej pracował jako leśniczy w lasach przynależnych do niemieckiego Urzędu Nadzoru Lasów z/s w Sanoku. W tym czasie należał do konspiracyjnej siatki przerzutowej, a jego leśniczówka w Porażu była punktem kontaktowym na trasie kuriersko-przerzutowej ZWZ o kryptonimie „Las”. W latach 1939–1940 oddał niedocone usługi w przetruciu oficerów i szeregowych na Węgry. Przez dom państwa Josse przeszło wiele takich osób, zawsze rzetelnie poinformowanych, dobrze zaopatrzonych na drogę i skierowanych do znajomych leśników bliżej granicy. Współpracował też z zakonspirowanym w UNL członkiem ZWZ-AK, referentem personalnym inż. leśnikiem Józefem Hupenthalem ps. „Proboszcz”, który pozyskiwał informacje dla polskiego podziemia niepodległościowego. Jeszcze w latach okupacji został przeniesiony do pracy w lasach Uherzec Mineralnych, gdzie współpracował z oddziałem partyzanckim AK mjr. Adama Winogrodzkiego ps. „Korwin”. Tam też w tajemnicy przed sąsiadami zajął się udzielaniem pomocy Żydom. Udzielał między innymi pomocy Bronisławie Szwarz. Pomagał jej w ukrywaniu się przed Niemcami. Figuruje w wykazie „Ratujących” w Muzeum Polaków Ratujących Żydów Podczas II Wojny Światowej w Markowej.

Można byłoby podać jeszcze kilka przykładów ukrywania Żydów przez leśników spod Leska, wspomnianych w źródłach historycznych, których personalia do tej pory nie udało mi się ustalić, jak choćby ten ze wspomnień żołnierza AK Alojzego Belzy ps. „Alik”, który podaje, że jego oddział partyzancki po dotarciu 13 lipca 1944 r. w lasy Czulni 576 m pod Leskiem, kwatrował w gajówce, gdzie u gajowego ukrywało się 2–3 Żydów, którzy spłoszeni przez partyzanta „Czardasza” uciekli przed w las. „Czardasz” nosił czapkę oficerką zdobyczną na niemieckim oficerze i z pewnością to ich przeraziło i popchnęło do ucieczki. Opis tej groteskowej sytuacji świadczy o przechowywaniu Żydów przez gajowego na Czulni.

Z listy „ratujących” przybliżyłem tylko kilka przykładów leśników spod Leska. Jestem ciekaw czy o takich bohaterskich sylwetkach Polaków mówi się dziś na lekcjach historii czy godzinie wychowawczej w szkołach w Lesku, Zagórzu, Bezmiechowej i innych pobliskich miejscowościach. Trzeba młode społeczeństwo uczyć o heroizmie Polaków z naszego regionu, którzy ratowali Żydów, aby stanowczo odpowiadać podobnym Jacquesowi Schusterowi, że podczas Holocaustu nie staliśmy z boku, biernie przyglądając się.

► TEKST: ADAM PIOTR SZPARA
ZDJĘCIA: ARCH. LO LESKO

O Józefie Budziaku – cz. II

Rok 1970 dał społeczności leskiej wspaniały gmach liceum ogólnokształcącego. Ale czas na codzienną, ustabilizowaną pracę szkoły jeszcze nie nadszedł. Prace porządkowe na placu budowy i zagospodarowanie nowych pomieszczeń czekały na Józefa Budziaka, nowego dyrektora.

Porządkowanie obejścia szkoły obejmowało: wyłożenie podwórza asfaltem, ułożenie chodników zaaranżowanie zieleni: trawników, kwietników i krzewów, ułożenie płytek odbojowych dookoła szkoły, wykonanie elewacji sali gimnastycznej i zabezpieczenie kratami jej okien.

W następnej kolejności wybudowano podziemny skład opału służący równocześnie jako schron do celów obrony cywilnej. Poza tym poszerzono działkę szkolną i ogrodzono ją, wykonano nową elewację budynku liceum i zakupiono dokumentację typowej sali gimnastycznej z zamysłem wybudowania jej w 1975 r.

Kolejny etap prac obejmował budowę infrastruktury sportowej przy szkole: boisk do koszykówki i siatkówki, bieżni, skoczni do skoku w dal i wżwyz, kortu tenisowego, pola szachowego, koła do pchnięcia kulą oraz placu apelowego.

Wszystko to wymagało niemałych nakładów finansowych, których budżet szkoły nie mógł udźwignąć. Wydatkom na rozwój szkół licealnych nie sprzyjała również ówczesna polityka państwa, traktująca priorytetowo szkolnictwo zawodowe. W tej sytuacji Józef Budziak zmuszony był do szukania sojuszników i sympatyków szkoły, z pomocą których pozyskiwał dodatkowe fundusze. W tym miejscu trzeba podkreślić zasługi Jadwigi Jasińskiej – księgowej Powiatowej Rady Narodowej, która przy aprobacie swojego szefa, Tadeusza Wierzbickiego, podpisywała, kiedy i w jaki sposób starać się o dodatkowe pieniądze z powiatowego budżetu.

W roku 1976 oddano do użytku budynek gospodarczy, w którym umieszczono dwie pracownie wychowania technicznego. Budynek miał rozładować ciasnotę szkoły, bo liceum osiągnęło rekordową liczbę 400 uczniów w 12 oddziałach. Budynek w sensie formalnym wybudowano nielegalnie. Powstał ze środków przeznaczonych na kapitalne remonty, a wszystkie prace wykonano sposobem gospodarczym. Tę budowę dyrektor Budziak organizował sam, bez pomocy władz administracyjnych. Wszystkimi sprawami związanymi z budową zajmował się osobiście.

Pod koniec lat 70. leskie liceum pod względem bazy lokalowej mogło już konkurować z innymi szkołami w województwie. Była podstawa działalności dydaktyczno-wychowawczej placówki. Jednak władze oświatowe PRL przeznaczały jedynie minimalne środki budżetowe na prowadzenie szkoły. W związku z tym ciężar inwestycji



i remontów spadał na barki dyrektorów, którzy musieli inicjować, organizować, załatwiać i nadzorować prace począwszy od dokumentacji, a skończywszy na odpowiedzialności prawnej i finansowej poszczególnych przedsięwzięć. To dzięki ówczesnemu dyrektorowi i sojusznikom szkoły, leskie liceum do dziś pracuje w tak dobrych warunkach. Poza bazą lokalową ważne było zaopatrzenie szkoły w sprzęt i pomoce naukowe.

Aby zagospodarować pomieszczenia uzyskane przez nadbudowę piętra zorganizowano: laboratorium do nauki języków obcych, audiowizualną pracownię do przedmiotów humanistycznych, bibliotekę szkolną, „gabinet kopernikowski” do lekcji fizyki a także gabinet lekarsko-dentystyczny i szatnie.

W roku szkolnym 1971/72 szkoła uzyskała etat bibliotekarza oraz lekarzy medycyny i stomatologii, zatrudnionych w wymiarze 2 godzin dziennie oraz higienistki szkolnej pracującej 4 godziny w ciągu dnia.

W dniach 12 i 13 września 1971 r., w 25 rocznicę założenia szkoły i 20-lecia pierwszej matury, odbył się pierwszy Zjazd Absolwentów Liceum.

Naczelnym zadaniem pracy szkoły było dobre przygotowanie młodzieży do podejmowania nauki w wyższych uczelniach. Całokształt pracy dydaktycznej placówki, którą kierował Józef Budziak zmierzał do intensyfikacji procesu kształcenia oraz poprawy efektywności i sprawności szkoły. W ramach prac rady pedagogicznej organizowano zespoły przedmiotowe: zespół wychowawczy i zespół wychowawców klasowych. Rozwijaniu zdolności i zainteresowań uczniów sprzyjały koła zainteresowań: przedmiotowe, artystyczne i sportowe. Efekty były widoczne. W protokole z posiedzenia Rady Pedagogicznej z 14 XII 1977 r. zanotowano, że „szkoła jest powyżej średniej wojewódzkiej zarówno pod względem liczby przyjętych na studia w stosunku do starających się jak i w stosunku do absolwentów, a w roku szkolnym 1978/79 znalazła się w czołówce pod względem

rekrutacji młodzieży na studia po Jaśle, Krośnie i Sanoku...”.

Praca Liceum Ogólnokształcącego w latach siedemdziesiątych była wysoko oceniana nie tylko przez władze miejscowe, ale również wojewódzkie i centralne. Dały temu wyraz: dwukrotna wizytacja szkoły przez głównego wizytatora liceów w Ministerstwie Oświaty w latach 1974 i 1978, lustracja zakładu przez uczestników Kolegium Oświaty 1973 r. oraz kompleksowe wizytacje konsultacyjne z Rzeszowa i Krosna. „...Wizytacja kompleksowa szkoły bardzo wysoko oceniła całokształt działalności placówki w zakresie zadań dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych. Gratulujemy mgr Józefowi Budziakowi i całemu gronu nauczycielskiemu. Życzymy dalszych jak najlepszych efektów w pracy pedagogicznej” – czytamy w kronice szkoły z 1980 r.

Efektywność szkoły dająca się porównać z największymi osiągnięciami w skali województwa oraz dobra atmosfera pracy i stosunków międzyludzkich stawiały ją w czołówce liceów w regionie, a jej dyrektor był uznanym autorytetem w województwie.

Powołano go w skład wojewódzkiej Komisji do spraw przygotowania i wdrażania reform systemu Edukacji Narodowej oraz w skład Kolegium Kuratora w Krośnie. W czerwcu 1973 r. brał udział w krajowej konferencji liceów ogólnokształcących w Kielcach jako jeden z trzech wytypowanych z rzeszowskiego okręgu szkolnego. Zabrał wtedy głos na temat przeładowanych programów nauczania, a także zgłosił potrzebę zmiany przepisów dotyczących internatów przy liceach w celu stworzenia w nich takich samych warunków i możliwości jakie już istniały w internatach szkół zawodowych.

Również Instytut Badań Pedagogicznych zwrócił się z prośbą o przygotowanie opracowania na temat „Wypowiedzi autobiograficzne nauczyciela odchodzącego na emeryturę” jako osoba mająca dużo do powiedzenia na podstawie znaczących efektów pracy i bogatego doświadczenia pedagogicznego”.

W 1975 r. otrzymał list od I sekretarza KC PZPR z prośbą o przedstawienie przemyśleń i propozycji w sprawach, którymi jego zdaniem powinien się zająć VII zjazd PZPR. Zachowała się odpowiedź Józefa Budziaka: „Wydaje mi się, że historyczny program upowszechnienia w Polsce średniego wykształcenia wymaga znacznie zwiększenia w najbliższych latach nakładów na powiększenie i unowocześnienie bazy lokalowej i dydaktyczno-wychowawczej szkolnictwa. Jest to obok przygotowania pełnokwalifikowanej kadry nauczycielskiej podstawowy warunek powodzenia naszej reformy

edukacji narodowej”. Proponował również stworzenie odpowiednich warunków matkom chcącym poświęcić się sprawie wychowania swoich dzieci jak też zmianę dotychczasowego systemu rekrutacji młodzieży na wyższe uczelnie. Poruszył też kwestię terminu ferii szkolnych i wprowadzonych w 1973 r. wolnych sobót jako czasu, który winien być wykorzystany dla wspólnego wypoczynku dzieci i rodziców.

W międzyczasie udzielał się społecznie w Związku Nauczycielstwa Polskiego. Był delegatem na X Krajowy Zjazd ZNP. Przez dwie kadencje był radnym, w tym przewodniczącym Komisji Oświaty i Kultury Miejskiej Rady Narodowej. Był wszędzie tam, gdzie spodziewał się dyskusji na temat szkoły. Był także tam, gdzie mógł bronić interesów ucznia i nauczyciela – od walki o mieszkania dla nich począwszy, na wyrobieniu właściwej opinii skończywszy.

Żywo interesował się losami absolwentów i cieszył się ich sukcesami. Kilnoro zaopatrzył w listy polecające do swoich kolegów na uczelniach. Służył radą i pomocą. Udostępniał własne materiały wielu magistrantom, również zagranicznym, jak niemiecka studentka Karin Wurtz, pisząca pracę magisterską pod tytułem „Miasteczko. Geografia osadnictwa i ludności na przykładzie wczesnej formy osadnictwa w Europie Środkowowschodniej”.

Pracując zawodowo i społecznie zawsze znajdował czas dla Leska. Widział każdy ginący zabytek i walczył się grób na cmentarzu. W celu ich ratowania wydeptywał ścieżki do urzędów państwowych i kościelnych. Sojuszników w tej misji zyskiwał przeważnie poza Leskiem, w potomkach wielkich Leskich rodów i ludziach, którzy nigdy nie stracili więzi emocjonalnej z miastem swojego dzieciństwa.

Od połowy lat 70. ubiegłego wieku liceum w Lesku wprowadziło kształcenie dorosłych w zakresie szkoły średniej. Najpierw był to Zespół Konsultacyjny Korespondencyjnego Liceum Ogólnokształcącego w Krośnie, który przekształcono w Punkt Konsultacyjny w Lesku. Egzamin dojrzałości składali słuchacze w szkole macierzystej w Krośnie. W 1974 r. Punkt Konsultacyjny przemianowano na Liceum Ogólnokształcące Zaoczne dla Pracujących w Lesku. Od 1 września 1974 r. przy Liceum w Lesku powołano również Średnie Studium Zawodowe w kierunku społeczno-prawnym dla funkcjonariuszy MO, służby więziennej oraz żołnierzy zawodowych WOP. Od stycznia 1975 r. zorganizowano w Liceum pięcioletni kurs przygotowawczy do eksternistycznego egzaminu z zakresu Liceum Ekonomicznego.

Kierownictwo nad tymi wszystkimi formami kształcenia sprawował z urzędu dyrektor Józef Budziak.

W nawale pracy zawodowej i rozlicznych funkcji społecznych znajdował czas na wygłaszanie prelekcji o Lesku. Spotykał się z ludźmi, których interesowała przeszłość miasta. Był również laureatem konkursów historycznych. Dla dzieci i młodzieży był też pierwszym ekspertem w sprawach „staroci”. Bogactwo zebranych materiałów historycznych wykorzystał pisząc artykuły do prasy na tematy związane z przeszłością Leska i okolic.

W roku szkolnym 1982/83 Józef Budziak korzystał z rocznego urlopu dla poratowania zdrowia. W następnym roku przeszedł na emeryturę. Koledzy nauczyciele żegnali go takimi słowami: „I Ty tworzyłeś historię leskiego Liceum jako jego Profesor i Dyrektor przez całe ćwierćwiecze. Inwestowałeś swoją energię wiedzę i czas w majątek szkoły w i ludzi. Dobrze pojąłeś swoją rolę jako służebną ludziom i szanowałeś ich. Zwiększałeś z każdym rokiem kapitał przyjaźni ludzkiej. Dlatego po 25 latach zdwojonej pracy, kiedy odchodzisz od nas na upragniony odpoczynek, żegnając Cię wszyscy uczniowie i koledzy oraz podwładni z serdecznym, niewymuszonym żalem i życzliwą przyjaźnią, bo wrogów nie miałeś. Przyjmij na odchodnym nasze szczerze życzenia, by fala dobroci i uczciwości wróciła do Ciebie od tych, którym ją przekazywałeś i by budowali się nią Twoi następcy”.

Szerokie zainteresowania i działalność społeczna postawiły go w szeregu ludzi, których warto było pokazać w środkach masowego przekazu. Pracę o Lesku zakończył. Był w trakcie uzupełniania i poprawiania jej, uwzględniając nie tylko uwagi recenzenta, ale również ludzi o fenomenalnej pamięci, tu urodzonych, ale często mieszkających poza granicami Leska a nawet kraju. Wydania nie doczekał. 30 marca 1989 r. miał wygłosić odczyt dla przewodników PTTK w Sanoku. W przeddzień został odtransportowany do szpitala z rozpoznaniem zawału serca. Kiedy odzyskał świadomość po reanimacji, przede wszystkim zwrócił się z prośbą o zawiadomienie odpowiednich osób, że odczyt się nie odbędzie.

Chcemy wesprzeć Pana Adama Szparę w gromadzeniu materiałów do powstającej książki. Jeśli ktoś z Państwa ma materiały związane z działalnością Józefa Budziaka prosimy o kontakt z redakcją Echa Bieszczadów kontakt. echobieszczadow@gmail.com

KOLEĐOWANIE

► TEKST: RED. NACZ.
ZDJĘCIA: UMIG LESKO

Wspólne kolędowanie

Koniec grudnia 2022 i początek stycznia 2023 upłynęły nam w świątecznej atmosferze. W całej Gminie odbywały się jasełka i spotkania przepełnione najserdeczniejszymi życzeniami.

Jasełka odbyły się m.in. w Przedszkolu Wesoły Ludek w Lesku, w Przedszkolu Samorządowym im. Misia Uszatka w Lesku, w Zespole Szkół Samorządowych w Hoczwi. W Bieszczadzkiem Domu Kultury w Lesku miało miejsce wspaniałe widowisko muzyczno-teatralne w reż. ks. Przemysława Macnar, a w wykonaniu uczniów leskich szkół oraz Ruchu Apostolstwa Młodzieży w Lesku.

W Jankowcach przeszedł Orszak Trzech Króli, w którym chętnie uczestniczyły wszystkie pokolenia mieszkańców, od najmłodszych do seniorów. Wieś dołączyła do wielu miejsc w kraju, gdzie

od lat odbywają się takie uroczystości. Jak zapowiadają organizatorzy, tradycja ta będzie kontynuowana podobnie jak coroczne kolędowanie w kościele parafialnym. Dzieci zaśpiewały znane i mniej znane kolędy i pastorałki. Za nami także Finał Konkursu na Najpiękniejszą Szopkę i Kartkę Bożonarodzeniową uświetniony przedstawieniem „Trzej Mędrcy i Dziewczynka” w wykonaniu uczniów Szkoły Podstawowej w Lesku. W tym roku odbyła się 26 edycja konkursu, którego organizatorem jest Zespół Szkół Samorządowych w Hoczwi oraz Bieszczadzki Dom Kultury. Gratulujemy wszystkim uczestnikom konkursu oraz laureatom! Ostatnie świąteczne nuty wypełniły Bieszczadzki Dom Kultury w Lesku koncertem w wykonaniu Niepublicznej Szkoły Muzycznej I stopnia oraz Leskiego Instytutu Muzycznego. Zapraszamy do obejrzenia galerii zdjęć z uroczystości.



▲ Przedszkole Wesoły Ludek w Lesku



▲ Przedszkole Samorządowe im. Misia Uszatka w Lesku



▲ Zespół Szkół Samorządowych w Hoczwi



▲ Widowisko muzyczno-teatralne w reż. ks. Przemysława Macnar, a w wykonaniu uczniów leskich szkół oraz Ruchu Apostolstwa Młodzieży w Lesku

Dziękujemy wszystkim organizatorom, aktorom, muzykom za przygotowanie przedstawień i koncertów jasełkowych, które sprawiły, że świąteczna atmosfera i wyjątkowy nastrój pozostały w naszej Gminie na długo. Szczególnie pragniemy wyrazić słowa wielkiego uznania za przygotowanie i przedstawienie widowiska muzyczno-teatralnego wyreżyserowanego przez księdza wikariusza Przemysława Macnar, a wykonanego przez uczniów leskich szkół oraz Ruch Apostolstwa Młodzieży w Lesku. Wszyscy podarowali mieszkańcom naszej Gminy doznania estetyczne na najwyższym poziomie. Zaangażowanie muzyków, wokalistów i aktorów świadczy o wielkim sercu i niezwykłym talencie. A lekkość języka i humor wplecione w tak wzniosłe wydarzenie jakim są Narodziny Jezusa Chrystusa ukazane w postaci Jasełek, pokazują wielki kunszt widowiska. Widownia BDK wypełniona była za każdym razem do ostatniego miejsca. Dziękujemy za trud, włożoną pracę, profesjonalizm i najpiękniejsze emocje.

Burmistrz Miasta i Gminy Lesko Adam Snarski oraz Agnieszka Nanaszko Dyrektor Bieszczadzkiego Domu Kultury w Lesku.



▲ Orszak Trzech Króli w Jankowcach



▲ Kolędowanie w Jankowcach



▲ Finał Konkursu na Najpiękniejszą Szopkę i Kartkę Bożonarodzeniową uświetniony przedstawieniem „Trzej Mędrcy i Dziewczynka” w wykonaniu uczniów Szkoły Podstawowej w Lesku



▲ Koncertem kolęd i pastorałek w wykonaniu Niepublicznej Szkoły Muzycznej I stopnia oraz Leskiego Instytutu Muzycznego

KULTURA

► TEKST: RED. NACZ.

19 stycznia 2023 roku, odbyła się sesja budżetowa, podczas której zabezpieczone były środki, między innymi, na działalność Bieszczadzkiego Domu Kultury w Lesku.

Po odczytaniu projektu budżetu na 2023 rok przez skarbnik gminy Lesko – Panią

Budżet Gminy Lesko na 2023 rok uchwalony – kultura ponownie na marginesie

Genowefę Kopczyńską, radni Rady Miejskiej procedowali nad poprawkami do budżetu. Jedną z nich dotyczyła środków dla samorządowej instytucji kultury, czyli BDK. Z zaproponowanej przez burmistrza w projekcie budżetu kwocie w wysokości 900 000,00 zł dotacji, 8 radnych zagłosowało za pomniejszeniem jej

o kwotę 200 000,00 zł tj. do kwoty 700 000,00 zł.

Jak mówi dyrektor BDK Agnieszka Nanaszko:

Dotacja tej wysokości jest na poziomie takiej jaka była przydzielana na działalność BDK dekadę temu, a nawet niższa. O ile w czasie pandemii i remontu

domu kultury niższe dotacje na jego funkcjonowanie były do zrozumienia, o tyle obecnie, gdy dysponujemy nowoczesną salą widowiskowo – kinową oraz pełną infrastrukturą budynku ciężko nam się z tym pogodzić. W obecnej sytuacji będziemy musieli znacznie ograniczyć zaplanowany obszerny i różnorodny harmonogram

wydarzeń na ten rok i być może wprowadzić więcej wydarzeń płatnych, co jest krzywdzące dla mieszkańców, którzy płacą w naszej gminie podatki i dostęp do bezpłatnej kultury powinni mieć zapewniony.

Dokładna relacja z sesji budżetowej znajdzie się w kolejnym wydaniu Echa Bieszczadów.

POMAGAMY

Cyber oko dla Mistrza Zdzisława Pękalskiego



► TEKST I ZDJĘCIE: STOWARZYSZENIE PRZESTRZENIE WYOBRAŹNI

Końcem grudnia 2022, tuż przed świętami Bożego Narodzenia zakończona została akcja pod nazwą „CYBER OKO dla Zdzisława Pękalskiego”.

Postać bieszczadzkiego twórcy jest doskonale znana, nie tylko w środowisku lokalnym, ale również wśród osób, które odwiedzają Bieszczady. Niestety ten wszechstronny twórca – poeta, rzeźbiarz i malarz od dłuższego czasu zmagają się ze skutkami wylewu, który na zawsze zmienił jego życie. Na co dzień opiekuje się nim jego żona Maria, wspaniała, ciepła, uśmiechnięta kobieta, która wokół siebie rozciąga pozytywną aurę, mimo codziennych trudności. Pracownię Mistrza nadal odwiedza mnóstwo osób, wracając pamięcią do spotkań z nim. To właśnie wśród wielbicieli twórczości Pana Zdzisława byli lekarze, którzy zasugerowali pani Marii zakupienie dla jej męża systemu C-EYE, który to nie tylko pozwala na komunikację chorego z najbliższym otoczeniem, ale również pozwala na neurorehabilitację.

W takich sytuacjach często wiele zależy od splotu różnych wydarzeń, a przede wszystkim od ludzi, którzy nastawieni są na działanie i chcą pomóc.

– Pewnego dnia przyszedł do mnie Robert Żurakowski, który właśnie rozpoczął zdjęcia do filmu o Zdzisławie Pękalskim. W czasie rozmowy pojawił się wątek cyber oka. To był impuls, który sprawił, że od razu zajęliśmy się tą sprawą – wspomina Adam Snarski Burmistrz Leska.

Magistrat ma ograniczone możliwości pomocy mieszkańcom w takiej sytuacji, dlatego w 2019 roku przy urzędzie zaczęło działać Stowarzyszenie

Przestrzenie Wyobraźni. Szybko stało się skutecznym narzędziem, dzięki któremu przez ostatnie lata organizowana była pomoc dla potrzebujących mieszkańców gminy Lesko, a której nie można by było udzielić w ramach działalności samorządu.

Tak też się stało i w przypadku pomocy dla Zdzisława Pękalskiego. Członkowie stowarzyszenia szybko rozeznali temat, skontaktowali się z producentem urządzenia, a z uwagi na to, że jest dosyć drogie i specjalistyczne, zanim ogłoszono zbiórkę została podjęta decyzja o przeprowadzeniu diagnozy, która miała określić możliwości obsługi sprzętu przez Pana Zdzisława. Pod koniec sierpnia zostało przeprowadzone badanie, w czasie którego okazało się, że bieszczadzki twórca jak najbardziej może posługiwać się systemem C-EYE w życiu codziennym. W ślad za tą informacją, w pierwszych dniach września została założona zbiórka internetowa i rozpoczęła się akcja zbierania środków na ten cel. Od razu pojawiły się wpłaty, a konto zbiórki z dnia na dzień szybko się wypełniało.

W październiku zadzwonił telefon ze Stowarzyszenia Natchnieni Bieszczadem w Cisnej, którego członkowie byli wówczas w trakcie organizacji VI Dnia Bieszczadzkiego na Politechnice Rzeszowskiej pod hasłem „Jesienią góry są najszczęśliwsze”. Zaproponowali wsparcie przy zbiórce pieniędzy, głównie podczas licytacji zaplanowanych w czasie koncertów. Tym samym pojawiła się szansa na przyspieszenie finału akcji. I tak się też stało. 19 listopada w Auli Politechniki Rzeszowskiej przedstawiciele obu organizacji razem zbierali środki na CYBER OKO.

W wydarzeniu wzięli udział również Państwo Pękalscy, którzy jako goście honorowi uświetnili wieczór wypełniony muzyką, ciepłem i serdecznością skierowaną od przybyłych twórców oraz publiczności, którzy przyszli tego dnia by wesprzeć cel naszych

wspólnych działań. A wśród nich byli również artyści z gminy Lesko i okolic, a także przedstawicielki KGW w Hoczwi.

Udało się – zbieraliśmy potrzebne środki. Każda wpłata była tu ogromnie ważna, ta nawet najmniejsza, która zwykle płynie ze szczerą chęcią pomocy. W internetowej zbiórce wzięło udział 136 osób, w licytacjach 50. Wszystkim, którzy wspierali, pomagali, zaangażowali się w akcję należą się słowa największego uznania i podziękowania. Wspólnie zbieraliśmy 37 300 zł.

– Rok 2022 zakończyliśmy niezwykle pięknym finałem. Razem z Panem Burmistrzem Adamem Snarskim oraz przedstawicielami Stowarzyszenia Natchnieni Bieszczadem – Tadeuszem Wojnarowskim – Prezesem Stowarzyszenia oraz Wiesławem Kwaśniakiem dostarczyliśmy do Pana Zdzisława urządzenie C-EYE – służące do neurorehabilitacji. Najważniejsze jest to, że narzędzie służy do tzw. komunikacji alternatywnej. Oznacza to, że Pan Zdzisław ma teraz możliwość wyrażania swoich myśli i potrzeb. Teraz konieczny jest czas na wdrożenie się Pana Pękalskiego w obsługę urządzenia, które nie jest skomplikowane, ale wymaga oswojenia się i poznania wszystkich potrzebnych funkcji. Proces ten prowadzony jest przez rehabilitanta, który od początku wprowadza naszego bieszczadzkiego twórcę w pracę z CYBER OKIEM – komentuje Ewa Bończak Prezes Stowarzyszenia.

Zbierane środki pozwoliły na zakup urządzenia a reszta została przekazana na rehabilitację dla Pana Zdzisława.

Jeszcze raz każdemu, kto wsparł tą wspaniałą inicjatywę bardzo dziękujemy – to co zrobiliśmy razem pokazuje, że jednak świat jest pełen dobrych ludzi, którzy widzą drugiego człowieka i są chętni podzielić się tym co mają. Każdy gest, nawet najdrobniejszy... zmienia świat, czyjś świat – dlatego warto pomagać.

IMPREZY

Bieszczadzki Dom Kultury zorganizował „Sylwestra Inaczej”



► TEKST: RED. NACZ.
ZDJĘCIA: BEATA CZYŻEWSKA

W wyjątkowym klimacie w Bieszczadzkim Domu Kultury w Lesku pożegnano Stary Rok i przywitano Nowy 2023.

Na Sali Widowiskowo-Kinowej zostały wyświetlone filmy, o 19.00 biograficzny Bohemian Rhapsody, a o 22.00 polska komedia Niebezpieczni Dżentelmeni.

Między filmami goście częstowali się przekąskami i pysznym daniem głównym.

Równo o północy wszyscy złożyli sobie życzenia i wzniesli noworoczny toast. To był wspaniały wieczór w przemiłej atmosferze!



► TEKST: GRAŻYNA KAZNOWSKA
ZDJĘCIA: ARCHIWUM SANOVII LESKO

Dzisiejsze moje spotkanie będzie szczególne, bo nie dosyć, że aż z trzema mężczyznami, to jeszcze przy okazji wyjątkowego roku dla każdego z nich, a mianowicie roku, w którym świętowane jest 100 lecie istnienia Klubu SANOVIA w Lesku. Siedzimy przy wspólnej kawie z Panami: Edwardem Klaczakiem, Zbigniewem Paszkowskim – tymczasowym prezesem i Ryszardem Grzybem.

100 lat to długi okres, to jedno życie. W przypadku Waszego klubu dobre życie. Jednak mnie interesuje Panów udział w tym życiu. Jak długo działacie, wspieracie, kreujecie ten niesamowity klub?

Zbigniew Paszkowski: Ja jestem od stycznia 1995 roku w Klubie SANOVIA. Pamiętam dzień, kiedy poszedłem na zebranie do szkoły podstawowej, jak zawsze w towarzystwie wielu osób. To był czas, gdy mieszkańcy masowo uczestniczyli w tego typu wydarzeniach. Widzę to jakby to było dziś, niedziela, godzina 10.00. Wtedy zaproponowano mi stanowisko członka zarządu, a po roku zostałem prezesem. Był to trudny dla klubu czas. Zawodnicy nie mieli szatni. Przebierali się w starych barakach, a myli w poidłach dla krów. Warunki były naprawdę tragiczne. Jednak w trakcie kadencji św.p. Burmistrza Tabisza udało się wybudować budynek szatni i poprawić znacznie warunki dla zawodników. I tak z przerwami jestem prezesem już po raz trzeci.

Proszę mi powiedzieć, czy klub funkcjonuje na zasadach stowarzyszenia?

Zbigniew Paszkowski: Tak jako stowarzyszenie. Kluby takie jak nasz funkcjonują jako stowarzyszenie, natomiast kluby wyższych lig działają jako spółki akcyjne. Wszyscy u nas, oprócz trenerów, działamy w ramach wolnego czasu. Kiedyś mówiło się, że pracujemy społecznie, dziś to wolontariat.

”

Niestety w sporcie jest tak, że wszystko jest dobrze, dopóki są zapaleńcy, którzy coś chcą zrobić, mają do tego wsparcie finansowe, bo bez tego ani rusz, no i są adepti, którzy chcą się w to bawić.

SANOVIA Lesko – zagłębienie zdrowych ludzi



▲ Rok 1928

Nie bierzemy za swój wkład pracy i poświęcony czas żadnego wynagrodzenia. A ile czasu na to trzeba poświęcić, to wiedzą tylko ci co tak działają. To naprawdę setki godzin kosztem rodziny, przyjaciół. Ja nie ukrywam, że poprosiłem Pana Edwarda Klaczaka, aby uczestniczył w naszym spotkaniu, gdyż ma ogromną wiedzę, jeśli chodzi o sekcję podnoszenia ciężarów, która wiele lat temu była w Lesku na bardzo wysokim poziomie.

Czyli rozumiem, że sekcja podnoszenia ciężarów to już historia, już nie istnieje, tak?

Zbigniew Paszkowski: Tak, nie istnieje. Teraz mamy sekcję piłki nożnej i szachów. Kiedyś oprócz sekcji podnoszenia ciężarów była też sekcja zapaśnicza.

Panie Edwardzie, to proszę w takim razie pochwalić się czytelnikom swoimi osiągnięciami.

Edward Klaczak: Pierwszy kontakt z podnoszeniem ciężarów miałem w 1966 roku. A przygoda moja rozpoczęła się od spotkania z panem, który zjawił się w Bieszczadach, gdy miał przerwę w odsiadaniu jakiejś kary więziennej. I jak to w tamtych czasach robili też i inni, uciekli w Bieszczady, bo wiedział, że go tu nie znajdą i stworzył przy naszym Klubie sekcję podnoszenia ciężarów. Ja byłem wtedy młodym chłopakiem, gdy zacząłem chodzić na zawody, zbliżać się, pomagać w rozstawianiu i przenoszeniu sprzętu. Tak się potem stało, że już jesienią wspomnianego 1966 roku, Pan Romuald Starosta, zwerbował mnie do drużyny. To on wszczepił we mnie tego bakcyła. A że zawsze brakowało zawodników w najniższych wagach, tak więc, mocno nalegał na mój udział w zawodach. Mogę powiedzieć, że na początku zostałem trochę przez niego zmuszony, aby po dwóch tygodniach treningów pojechać już na trójmecz do Brzozowa. No i stało się tak, że go w swojej wadze wygrałem.

Przepraszam nie znam się, czy to w wadze piórkowej?

Edward Klaczak: Nie, koguciej. Zacząłem wtedy siedemnasty rok życia. Po tym meczu, zachęcony sukcesem, znalazłem się już w podstawowym składzie. Startowaliśmy wówczas

na wszystkich pomostach na naszym terenie. Niestety przygoda moja zakończyła się dość szybko, bo na własne życzenie poszedłem do wojska. Wówczas miałem taką sytuację rodzinną, że wojsko dla mnie było też pewną formą ucieczki. Myślałem wtedy, że będąc w wojsku uda mi się trenować, jednak rzeczywistość okazała się całkiem inna.

A po powrocie?

Edward Klaczak: No właśnie, gdy wróciłem okazało się że Pan Romuald Starosta był już wtedy w Olszanicy, o sekcja została tam przeniesiona gdyż POM Olszanica sponsorował go. Tak więc i ja zacząłem dojeżdżać na treningi do niego. Proszę jednak pamiętać, że wtedy nie było takiej komunikacji jak dziś. Często się zdarzało, że dojechałem tylko do Uherzec, a stamtąd piechotą do Leska, ale nie stanowiło to dla mnie żadnego problemu. I w tym czasie osiągałem największe swoje wyniki.

A co to znaczy największe?

Edward Klaczak: Były to moje rekordy życiowe na pierwszą klasę sportu, których już później nie pokonałem. Sekcja olszaniczka się mocno rozwijała w tym czasie i zawodnicy osiągnęli bardzo dobre wyniki, tak więc zawodnicy uciekali do lepszych klubów, niestety. Mnie też werbowano i w Polonii Przemyśl i Sanoczanca, ale ja się nie dałem, chciałem być tam, gdzie byłem. Zostałem więc tutaj, na miejscu. Potem się ożeniłem i niestety obowiązki nie pozwoliły mi już na systematyczne treningi.

Proszę mi powiedzieć jak długo sekcja podnoszenia ciężarów funkcjonowała, do jakich lat?

Edward Klaczak: Ja jak zacząłem w 1966 roku tak ostatni raz startowałem w 1974 roku. I po moim odejściu rozleciało się wszystko, bo i zabrakło takiego fanatyka jak Pan Romuald, który przeszedł trenować do Ustrzyk Dolnych. On wyszukiwał zawodników w tym zagłębieniu zdrowych ludzi, żył tym sportem od rana do wieczora.

Zagłębienie zdrowych ludzi.

Bardzo ładnie to brzmi.

A próbowaliście Panowie później reaktywować tę sekcję?



▲ Rok 1945

Zbigniew Paszkowski: Była taka próba w czasach, kiedy prezesem był Mirosław Leszczyński, który trafił do nas z Lutowisk. Z resztą mieszka w Lesku do dziś. Trwało to półtora roku. Obecny tu Pan Edward, będąc wówczas radnym, pomagał w zdobywaniu pieniędzy na przyjazd trenera z Ustrzyk i inne wydatki. Jednak wówczas coraz to mniej młodych ludzi parło do podnoszenia ciężarów, bo wszyscy chcieli uprawiać kulturystykę. Można powiedzieć, że sekcja umarła śmiercią naturalną. Niestety w sporcie jest tak, że wszystko jest dobrze, dopóki są zapaleńcy, którzy coś chcą zrobić, mają do tego wsparcie finansowe, bo bez tego ani rusz, no i są adepti, którzy chcą się w to bawić.

”

Wszyscy u nas, oprócz trenerów, działamy w ramach wolnego czasu. Kiedyś mówiło się, że pracujemy społecznie, dziś to wolontariat.

A w jakiej byliście wówczas lidze?

Zbigniew Paszkowski: W piłce nożnej to jest tak, że teraz najwyższa, tak jak i w innych dyscyplinach jest ekstraklasa. Dawniej najwyższą ligą była I liga, kolejna to II i III. I tak było w każdej sekcji. W naszym klubie jest piłkarska sekcja kobiet. One jak zaczynały to też w III lidze.

No właśnie o tej sekcji kobiet chciałem z Panami porozmawiać, bo z tego co wiem, jest to jedyna kobieca sekcja, która funkcjonuje i to dobrze, na tym terenie. Ale o tym to za chwilę, bo chciałem teraz skupić uwagę czytelników na Panu Ryszardzie Grzyb i leżące obok niego

książkę pt. „SANOVIA LESKO. Wczoraj i dziś”. Jaka była Pana przygoda z klubem SANOVIA?

Ryszard Grzyb: Moja historia sięga dosyć daleko, gdyż jestem rodowitym leszczaninem, tu się urodziłem, wychowałem i tu zacząłem grać w piłkę nożną. Były to lata 1968–69. Moimi pierwszymi trenerami był nauczyciel wychowania fizycznego śp. Zdzisław Smorul i śp. Andrzej Gużkowski. Oni obydwaj byli wcześniej zawodnikami SANOVII. W latach siedemdziesiątych byłem uczniem Technikum Budowlanego w Brzozowie, ale nadal aktywnie uczestniczyłem w rozgrywkach juniorów w Lesku, dojeżdżając na każdą sobotę na treningi i zawody. W 1974 roku, gdy skończyłem szkołę grałem do momentu, tak jak i kolega, pójdźcie do wojska. Po powrocie z wojska zaproponowano mi, abym poprowadził juniorów. Był to rok 1977. Zgodziłem się z wielką przyjemnością i zacząłem prowadzić grupę B juniorów, bo taka w tym czasie była klasa. Kolejne były różne. Jak zawsze, początek był trudny. Jednak od czasu przyścia do SANOVII Pana Mietka Osenkowskiego rozpoczęła się nasza wspólna przygoda pracy, która dawała nam wielką satysfakcję. Wszyscy zdawali sobie sprawę, że dobrze poprowadzony junior to skarb dla dalszej pracy, treningów i wyników klubu. Lata osiemdziesiąte były szczytem naszych sukcesów w Lesku. Z roku na rok awansowaliśmy do klasy wyższej, ostatecznie awansując do klasy wojewódzkiej. Wówczas to graliśmy z tak słynnymi drużynami jak Stal Mielec. Właśnie w tej mojej książce Remigiusz Ogonowski pięknie opisał atmosferę jaka panowała na stadionie w Lesku w trakcie naszego meczu, który mimo tego, że przegraliśmy 3:1 na bardzo długo pozostał w pamięci kibiców. A było ich wówczas na stadionie ponad 1.000 osób. Zjechali z całego Podkarpacia. W dniu tym w Lesku była wielka euforia, gdyż tak znakomita drużyna jaką była Stal Mielec, prowadzona przez Sylwestra Książka grała na naszym stadionie, z naszymi chłopakami.

Czas niestety i w naszym przypadku nie działał na naszą korzyść. Najlepszych zawodników zaczęła podbierać Stal Sanok. Jacek Zięba poszedł, tak jak i Robert Petka, Tomasz Bryndza i wielu innych. Oczywiście po kilku

ŻYC Z PASJĄ



▲ Rok 1959

latach zawodnicy Ci wrócili, ale było to już po szczytach ich kariery i wspomagali innych graczy.

Potem moje losy z klubem trochę się rozeszły, ale na prośbę kolejnego prezesa Pana Janusza Jobczyka powróciłem do prowadzenia wówczas trampkarzy. I tak ucząc w tym czasie i w podstawówce leskiej i gimnazjum, szkoliłem też najmłodsze roczniki. Kolejne lata współpracowałem z SANOVIA jako działacz. I od trzech, czterech lat, jak mnie Zbysiu poprosi to współpracujemy, ale staram się dziś ze względów zdrowotnych unikać mocnych emocji w trakcie zawodów.

Panie Prezesie, wróćmy teraz do rozmowy z Panem. Proszę przybliżyć Czytelnikom jak wygląda struktura klubu na dziś i jakie macie sekcje?

Zbigniew Paszkowski: Dodam może jeszcze, co do Pana Ryszarda i jego rezygnacji. W momencie, gdy byłem członkiem zarządu SANOVII i jednocześnie radnym to w budżecie za rok 1994 klub otrzymał z gminy mniej pieniędzy na roczne funkcjonowanie niż wyścig kolarski, który jednorazowo przejeżdżał przez miasto. Był to czas, kiedy kluby nie były już finansowane przez Wojewódzką Federację Sportu, a przeszły na garnuszek miasta. Klub był bardzo biedny. W 1995 roku coś tam się zaczęło odrobinię poprawiać, ale nadal były to środki mizerne. Praktycznie dobrze się stało w tamtych czasach, że znaleźli się ludzie, którzy chcieli wspierać klub, między innymi firma FUX i prezes Marian Fuks, jego brat Jan wiele nam pomogli. Potem, na przełomie wieków, prezes Stanisław Skaliski pozyskał jako sponsora dużą firmę Geokart. Był to czas, kiedy boisko było remontowane nie na koszt gminy, a na koszt klubu. Zrobione zostały odwierty, remontowaliśmy główną płytę i graliśmy na boisku rezerwowym. Graliśmy wówczas ze Stalą Mielec obecnie ekstraklasa, Stalą Rzeszów, RESOVIA dziś oni są w I lidze, a my w A klasie. Wtedy to my byliśmy w rozkwicie, a oni przeżywali kryzys. Mecz ze Stalą Rzeszów wygraliśmy przy ogromnym aplauzie tysięcznej publiczności. Dla

ciekawości powiem, że spikerem tego meczu był Pan Tomasz Wojtanowski. Takie to były czasy. Dzisiaj jak by się nie znalazło sponsora to byłoby ogromnie ciężko, bo koszty funkcjonowania są na prawdę wysokie. Wiemy, jak wszystko podrożało; paliwa, energia, etc. Ale jakoś sobie radzimy. Pozyskałiśmy dużą firmę Geokart z powrotem i praktycznie współpracujemy już drugi rok. Pozyskałiśmy też kilku pomniejszych sponsorów. Mamy kilka małych firm, które sponsorując nas mogą odliczać sobie od podatku. Wspomaga nas. Ale wracając do Pani pytania. Prowadzimy w tej chwili dwie sekcje: piłkę nożną i szachy. Szachiści grają w drugiej lidze.

No, chyba szachiści są wysoko pozycjonowani w kraju, tak?

Zbigniew Paszkowski: Tak. Tylko to są znów straszliwe koszty, bo jadąc na zgrupowanie kilkudniowe trzeba zapewnić nocleg, wyżywienie, transport i taki jeden wyjazd to jest ok 6-7 tysięcy złotych. W piłce nożnej mamy dwie sekcje: męską i żeńską. Kilka lat temu pozyskałiśmy środki z Funduszu Inicjatyw Obywatelskich i wtedy w sekcji kobiet mieliśmy 3 drużyny.

”

Prowadzimy w tej chwili dwie sekcje: piłkę nożną i szachy.

Proszę przybliżyć czytelnikom tą sekcję kobiet, bo to jest chyba ewenement na skalę regionu.

Zbigniew Paszkowski: W skali Leska tak, w skali okolic też. Dlatego, że nie ma sekcji kobiet ani w Ustrzykach, ani w Sanoku, ani w Brzozowie czy też w Krośnie. Drugi rok jak funkcjonuje sekcja w Jasle.

A Wasza sekcja jak długo już działa?

Zbigniew Paszkowski: My w rozgrywkach bierzemy udział już szósty rok. A zaczęło się od programu ministerialnego „Projekt klub” dostaliśmy wówczas 15 tysięcy złotych i tak od tamtego czasu, co roku składamy wnioski na takie projekty. Wówczas trzeba było założyć jakąś liczbę uczestników. Z różnych przyczyn



▲ Sekcja kobiet

nie udało nam się zebrać tylu chłopaków. I tak powstał pomysł, aby spróbować zrekrutować dziewczyny. Tym bardziej, że pisała do nas jedna dziewczyna z gminy Cisna z pytaniem czy mamy taką sekcję. Część dziewczyn z Orlika, z którymi rozmawiałem też chciała spróbować swoich sił. A więc zapotrzebowanie było. Znaleźliśmy człowieka, który za niewielkie pieniądze mógł trenować kobiety, był to Pan Zbyszek Tarnawski, były zawodnik naszego klubu. Na pierwsze spotkanie przyszło 8 dziewczyn. Spotkania mieliśmy w soboty i tak co sobotę dochodziły kolejne dziewczęta. Po jakimś tam czasie zdecydowaliśmy wspólnie, że zgłaszamy się do rozgrywek. I tak to się właśnie zaczęło. Wystartowaliśmy więc w III lidze. Pierwszy mecz zagraliśmy w 2017. Początek, czyli jesień była jeszcze kiepska, ale wiosna była już wielkim sukcesem. Nasza dziewczyna Gosia Podkalicka, była współliderką najlepszych strzelczyń. To był taki nasz „turbo grosik”. Malutka, zwinna, z wielkim przyspieszeniem w nogach.

Była? Czy już nie gra?

Zbigniew Paszkowski: Gra, ale musiała mieć przerwę ze względu na zdrowie. Potem poszła do szkoły średniej poza Leskiem i trudniej jej połączyć jedno z drugim.

W chwili obecnej nasze dziewczyny są liderkami w IV lidze. Mogłiśmy grać w III lidze już w tym sezonie, bo tak na proponowano, ale niestety finansowo nie było nas na to stać.

W chwili obecnej absolutnie nie możemy narzekać na udział gminy w finansowaniu naszego klubu. Ościenne kluby twierdzą, że SANOVIA dostaje bardzo dużo pieniędzy. Wszystko jest jednak pojęciem względnym, bo SANOVIA ma 2 drużyny seniorskie, męską i żeńską, gdzie znów wyjazdy są bardzo kosztowne, a dodatkowo sekcja szachowa w II lidze. Teraz gdy nasze dziewczyny są liderkami, zobaczymy, czy dadzą radę? Jeśli znajdziemy sponsora to i dziewczyny będą robiły wszystko co w ich mocy.

A jak mężczyźni?

Zbigniew Paszkowski: Mężczyźni grają w A klasie, są na miejscu drugim. Tracimy 3 punkty do lidera jakim jest klub WIKI Sanok. Zakładamy sobie, że na setną rocznicę chcemy awansować.

Wspominaliśmy też o drużynie szachistów. Jak oni są klasowani w tej II lidze?

Z tego co się orientuję to są w bezpiecznym miejscu, tak pośrodku tabeli.

”

Gdyby nie środki z Gminy to pewnie byśmy nie funkcjonowali.

Mnie interesuje jeszcze jeden aspekt. Czy sporty te są popularne w Lesku wśród mieszkańców?

Zbigniew Paszkowski: Kiedyś mecz w niedzielę to było święto. Dzisiaj młodzież ma trochę inne priorytety. Jeśli chodzi o najmłodszych to oczywiście są, bo rodzice przywożą ich na próby i odbiorą. Trochę gorzej jest ze starszymi. Tu już muszą być zapaleńcy. Wiemy jak świat Internetu zawładnął życiem młodych ludzi. Oczywiście, że mamy czym się pochwalić, bo na przykład Bartłomiej Łukacz były reprezentant Polski wywodzi się z naszej SANOVII. Nasza zawodniczka Katarzyna Berlewicz dziś jest trenerką reprezentacji Polskiej Kobiet U19. Córka Andrzeja Gużkowskiego, Magdalena, była mistrzynią Polski w szachach. Tak więc, jak widać mamy swoje sukcesy i swoich wspaniałych wychowanków i będziemy nadal dawać z siebie wszystko, aby klub się rozwijał choć to wymaga wiele wysiłku i poświęconego czasu.

Zwracam się teraz ponownie do Pana Ryszarda Grzyba, aby choć chwilę porozmawiać o Pana książce „SANOVIA Lesko wczoraj i dziś”. Czy to jest książka wydana przy współpracy z wydawnictwem, czy za swoje własne pieniądze?

Ryszard Grzyb: Wydałem ją za swoje własne pieniądze. A pomysł wziął się od nieżyjącego już działacza Janusza Rabeja, który miał bardzo dużo materiałów. Z roku na rok mówił, że wyda takie wspomnienia. A ponieważ zbliżał się jubileusz 90-lecia pomyślałem, że najwyższy czas, aby wszystko to zebrać i zrobić. W przeciągu jednego roku zebrałem materiały, zdjęcia. W książce jest ok 190-200 zdjęć i to od momentu rozpoczęcia działalności klubu. Przed nami okrągła już

rocznica – 100-lecia. Tak więc, znów myślę, aby te ostatnie lata udokumentować. Mam nadzieję, że mi się to uda. Jak na razie jestem już na 2017 roku. Liczę, że wszystko pójdzie po mojej myśli.

Tego Panu z całego serca życzę. No właśnie, Panie Prezesie jak planujecie uczcić ten rok jubileuszowy?

Był taki długi okres, że w Lesku nie obchodziło się żadnych rocznic, ale my chcemy obchodzić to święto. Zobaczymy co nam z tego wyjdzie. We wcześniejszych latach trudno było w ogóle wybrać zarząd, prezesurę. Udało nam się zorganizować 90 i 95-lecie. Dzisiaj jakoś dzielnie się trzymamy liczymy, że nam się uda. Już drugi rok funkcjonuje tzw. KLUB 100, którego członkowie wpłacają na specjalnie utworzone subkonto składki, które przeznaczone zostaną na organizację jubileuszu. Zachęcamy kolejne osoby do uczestnictwa w tym przedsięwzięciu. Chcemy zrobić jubileusz w lipcu. Gdzie to będzie to jeszcze nie wiemy. Może będzie to tak jak w dwóch poprzednich jubileuszach w Bieszczadzkiem Domu Kultury. Mamy świadomość, że jesteśmy jednym z najstarszych klubów na Podkarpaciu, starsi są tylko Resovia i Czarni Jasło. Karpaty Krosno, Bieszczady Ustrzyki Dolne, czy też Brzozovia są młodsze. Stali Sanok już nie ma.

Tak więc na pewno zrobimy wszystko, aby godnie uczcić ten nasz zacy jubileusz. W tym celu zawiązana została grupa robocza, do której zapraszamy kolejne osoby.

Praǳnę jeszcze wspomnieć, że kiedyś zdecydowanie łatwiej było funkcjonować, bo miało się poparcie różnych osób pełniących najróżniejsze funkcje, a co za tym idzie i wsparcie finansowe z różnych instytucji. Dzisiaj naszym największym beneficjentem jest Gmina. Gdyby nie środki z gminy to pewnie byśmy nie funkcjonowali. Jednak nawet i te 80 tysięcy jakie otrzymujemy z Gminy są niewystarczające dla czterech drużyn piłkarskich i dwóch drużyn szachowych. Jest to więc i dużo, i niedużo. Jednak zrobimy wszystko, aby nam się udało zorganizować nasz jubileusz. Zapraszamy wszystkie chętne osoby do pomocy przy organizacji.

Trzymam mocno kciuki za Państwa sukces. Gratulując jednocześnie tak zacyjnego jubileuszu i dziękuję.

”

Kiedyś mecz w niedzielę to było święto.

Niezapomniane smaki w „Turystycznej”

► TEKST I ZDJĘCIE: REMIGIUSZ
OGONOWSKI

Każdy z nas, przywozi z podróży w swojej pamięci jakiś smak, pamięć o daniu, czymś wyjątkowym, czego spróbował. Ten smak już zawsze będzie kojarzony z tym a nie innym miejscem, z tą a nie inną właśnie podróżą. Podkarpacie to kuchnia regionalna, oparta na lokalnych składnikach i prostych przepisach. Można tu było zjeść dobrze. Tek też jest teraz. Lesko to „brama w Bieszczady”. Lokalizacja dworca PKS na leskich plantach, powodowała, że niemal każdy podróżny jak i Leszczanin odwiedzali restaurację „Turystyczna”. W latach siedemdziesiątych restauracja dysponowała aż trzema salami. Zawsze była pełna gości.

Funkcjonowały też inne bardzo dobre restauracje, chętnie siadano w „Podzamczu” w okolicach stadionu i w barze „Zasanie” na sąsiednich Huzelach. W latach świetności, „Turystyczna” tętniła życiem, wraz z tzw. „epoką gierkowską”, która stwarzała pozory i namiastkę dobrobytu.

„Pierogowe piątki”

Lesko i Bieszczady były wręcz oblegane przez turystów, często ze Śląska, którzy dopiero po odwiedzeniu Bieszczadów zrozumieli co znaczy oddychać pełną piersią. Świeże powietrze, przestrzeń i cisza były synonimem wolności. Kilka dni na świeżym powietrzu, na połoninach dawało pełne odprężenie, tutaj można było odopocząć od zgiełku dużego miasta.

”

W konsekwencji tego narodziły się „pierogowe piątki”. Załoga „Turystycznej” zaczęła serwować wyśmienite pierogi.



▲ W tym budynku mieściła się Restauracja „Turystyczna”, dziś nie ma po niej śladu, ale w dla wielu Leszczan ten lokal gastronomiczny był pierwszym krokiem w dorosłość.

W czasie rządów Edwarda Gierka nieźle warunki do życia trwały około pięć lat, później sytuacja ekonomiczna kraju zaczęła się pogarszać. Było to odczuwalne dla wszystkich. „Turystyczna” zmieniła się, mięso bywało na rynku jedynie teoretycznie. Menu musiało ulec zmianie. W konsekwencji tego narodziły się „pierogowe piątki”. Załoga „Turystycznej” zaczęła serwować wyśmienite pierogi. Była to rewolucja w dotychczasowej karcie dań. Dzięki działaniu poczty pantoflowej, szybko rozeszły się wieści o zmianach. W ekspresowym tempie restauracja zyskała jeszcze większy rozgłos, była w każdy piątek oblegana przez wielbiciele pierogów z pysznego cienkiego ciasta z aromatycznym farszem. Stolik trzeba było sobie zarezerwować znacznie wcześniej, ponieważ niezwykle trudno było o miejsce, aby móc skosztować specjalów leskiej restauracji. Szczególnie wśród młodzieży były przyjmowane zakłady kto zje największą pierogów. Pamiętam, że podczas tych „stolikowych zmagani” zwycięzca zjadł 120 sztuk i ta liczba oddaje w pełni jakość i smak.

Nieformalne wieczorki taneczne

W długie zimowe wieczory stanu wojennego, gdy w bufecie były już tylko papierosy albańskie „Arberia”

”

Klienci spoza Polski zachwycali się pierogami, często jadal je pierwszy raz w życiu właśnie w Bieszczadach, w Lesku, w „Turystycznej”.

i woda mineralna „Krynicańska”, ktoś z gości „Turystycznej” wymykał się niezauważenie i powracał z akordeonem. Gdy tylko pierwsze akordy stawały się słyszalne, spontanicznie tworzył się nieformalny wieczorek taneczny. Pomimo, że „Turystyczna” była zdominowana przez mężczyzn, zawsze na sali była odpowiednia liczba kobiet, aby zabawa nabrała odpowiedniego kolorytu. Nogi same rwały się do tańca, goście łączyli się

w taneczne pary. Personel z sympatią tolerował te spontaniczne i radosne tańce.

Dziki Bieszczady

Wraz z nadejściem wiosny zaczynał się sezon, a w lokalu przeważnie pod wieczór, prawie codziennie zjawiali się wędrowcy. Łatwo było ich rozpoznać. Byli to typowi mieszkańcy dużego miasta, często ze stolicy, którzy „rzucali wszystko i wyjeżdżali w Bieszczady”. Ale sformułowanie „rzucić wszystko i wyjechać w Bieszczady” nie egzystowało wtedy w mowie potocznej, pojawiło się dużo później. Pamiętam do dziś zaskoczenie na twarzy pewnego Warszawianina, gdy w sposób kategoryczny zaprzeczyliśmy, że każda rodzina w Bieszczadach ma w swym domu pistolet czy karabin „pod ręką”. Było to dosyć zabawne. Myślę, że takie przeświadczenie o powszechnym posiadaniu broni przez mieszkańców Bieszczadów spowodował fakt, że w latach sześćdziesiątych polscy

filmowcy adaptowali amerykański western. Warunki do kręcenia takich filmów w Bieszczadach były wręcz idealne: spore zalesienie i słabe zaludnienie, piękne scenerie. Sztandarowym przykładem jest film „Wilcze Echa”, który pokazał Bieszczady jako zakątek Polski dziki i pełen bezprawia, było to celowe działanie twórców filmu, tak aby konwencja polskiego westernu nie odbiegała zbyt mocno od tego rodem z USA. To potem zbierało swoje żniwo i Bieszczady natychmiast obrosły pewnego rodzaju legendą.

Otwarcie granic

Z biegiem lat szczególnie po odwołaniu stanu wojennego, władze PRL postanowiły znacznie szerzej otworzyć granice Polski, po części, żeby udowodnić światu, że czołgi i uzbrojone patrole w ostrą amunicję na polskich ulicach to już zamierzchnia przeszłość. Otwarcie granic Polski oczywiście było nie na taką skalę jak dziś, ale i tak sporo mieszkańców Europy zachodniej przybywało także do Leska, dla nich to był inny świat, nieznan i tajemniczy. Odwiedzali oczywiście „Turystyczną”, której kuchnia pomimo lat kryzysu gospodarczego cieszyła się uznaniem gości. Klienci spoza Polski zachwycali się pierogami, często jadal je pierwszy raz w życiu właśnie w Bieszczadach, w Lesku, w „Turystycznej”. Dziś Polska niesie pomoc krajom w potrzebie, natomiast w latach 80. Polska i jej mieszkańcy otrzymywali pomoc, tzw. „dary” w postaci odzieży czy produktów spożywczych. Pamiętam radość domowników, gdy przyniosłem do domu 5 kilogramów duńskiej mąki otrzymaną w ramach wsparcia od organizacji charytatywnej.

Koniec

Lata osiemdziesiąte zaczęły odchodzić w zapomnienie, a ich ostatni rok przyniósł transformację ustrojową i ona w znacznym stopniu odcisnęła swe piętno w życiu mieszkańców Leska i nie ominęła kultowej „Turystycznej”.

Dawny właściciel odzyskał lokal i po pewnym czasie niestety restauracja „Turystyczna” przestała istnieć.

Niedługo potem na terenie Leska i powiatu uruchomiono trzy nowe restauracje: „Zajazd u Kmity” na Postołowiu, „Zajazd pod Gruszą” na Łączkach i w samym Lesku „Restaurację Koliba” (dziś mieści się tam sklep Rossmann).

ŻYCZENIA

Dzień Babci i Dzień Dziadka!

Kochane Babcie i Wspaniali Dziadkowie!

Życzymy zdrowia, radości i uśmiechu każdego dnia!
Przekazujemy nadesłane do naszej redakcji życzenia od Waszych kochanych wnuków i wnuczek!

Kochana Babciu Aniu!

Kocham Ciebie najbardziej na świecie!
Życzę Ci zdrówka i pysznych ciasteczek.

Twoja wnuczka Hania

...

**Kochanym Babciom Krystynie Głuszko i Marii Ziemiańskiej!
Kochanym Dziadkom Kazimierzowi Głuszko i Janowi Ziemiańskiemu!**

Ile gwiazd w wieczornym mroku ponad Leskiem Łni, Tyle przynieś Drogim Babciom i Dziadkom jasnych i szczęśliwych dni.

Życzy Wnuczek Kacper Głuszko

...

Kochany Dziadku, Jarku Pałka!

Życzę Ci zdrowia i dużo uśmiechu!

Jesteś Najlepszym Dziadkiem na świecie

Twój wnuk Mikołaj

...

Babciu Stanisławo Kruszewska i Dziadku Eugeniusz Kruszewski!

Bądźcie zdrowi, uśmiechnięci, zawsze pogodni, Korzystający z życia a przy tym zgodni.

Najlepszego z okazji Waszego święta, Jest ktoś, kto o Was pamięta.

Życzą wnuczeta Beatka Sokolik, Sebastian Sokolik i Wojciech Kozicki

...

Kochana Babciu Stanisławo Barzycka, Kochany Dziadku Zbigniew Barzycki!

Z okazji Waszego święta życzymy wszystkiego co najpiękniejsze, a przede wszystkim zdrówka. Jednocześnie chcemy podziękować za waszą troskę, ciepło i miłość.

KOCHAMY WAS

Wnuczki Blanka i Kaja Fedorowiat

Ukochana Prababciu Hanno Michalek!

Życzę Ci zdrowia i radości, słonecznych dni i spokojnych nocy. Z okazji Dnia Babci wszystkiego najcudowniejszego.

Prawnuk Wojciech Kozicki

...

Babciu Grażyno Sokolik i Dziadku Janie Sokolik!

Bądźcie zdrowi, uśmiechnięci, zawsze pogodni, Korzystający z życia a przy tym zgodni.

Najlepszego z okazji Waszego święta, Jest ktoś, kto o Was pamięta.

Wnuczeta Beatka Sokolik, Sebastian Sokolik i Wojciech Kozicki

...

Babciu Janino Kozicka i Dziadku Wiesławie Kozicki!

Bądźcie zdrowi, uśmiechnięci, zawsze pogodni, Korzystający z życia a przy tym zgodni. Najlepszego z okazji Waszego święta, Jest ktoś, kto o Was pamięta.

Wnuczek Wojciech Kozicki

...

Babciu Marianko!

Bądź zdrowa i uśmiechnięta! Kocham Ciebie i pyszne naleśniki, które robisz specjalnie dla mnie.

Kocham Ciebie Wnuczka Zosia

...

Prababciu Stefano Kobiątka!

Życzymy Ci zdrowia i radości, słonecznych dni i spokojnych nocy. Z okazji Dnia Babci wszystkiego najcudowniejszego.

Prawnuki Beatka Sokolik, Sebastian Sokolik i Wojciech Kozicki

Kochana Babciu Kysiu Pietrasz i Dziadku Stasiu Pietrasz,

życzymy dużo zdrowia, młodzieńczej energii i pociechy z wnuków. Dziękujemy za wszystko i przesyłamy najszczerze życzenia zdrowia, miłości, pomyślności oraz aby każdy dzień przynosił Wam uśmiech i radość.

Wnuczeta Jowisia Wilczyńska, Julcia i Weroniczka Pietrasz

...

Babciu Tereso Wróblewska i Dziadku Zbigniewie Wróblewski!

Dużo zdrowia i pomyślności!

Życzy wnuczka Laura Konerberger

...

Babciu Marzeno Konerberger i Dziadku Marku Konerberger!

Dużo zdrowia i radości!

Wnuczka Laura Konerberger

...

Babciu Basiu Rokita i Dziadku Krzysiu Rokita!

Dziękuję, że jesteście moi. Życzę Wam zdrowia i radości.

Mikołaj

...

Drogi Dziadku Zbyszku,

Życzę Ci zdrowia i samych szczęśliwych dni!

I żebyśmy mogli na wiosnę znów pójść na połoniny.

Wnuczek Mateusz

...

Babciu Mario Andrychowicz i dziadku Stanisławie Andrychowicz!

Kochamy Was i dziękujemy za każdą chwilę, każdy uśmiech I wszystkie naleśniki z ulubionym nadzieniem. Za tą cudowną pomidorową. Zawsze o Was myślimy! Świat bez Was nie będzie ten sam!

Michał, Nikodem, Leon Klus oraz Lena Tobiasz, Antosia i Marcysia Andrychowicz

REKLAMY

PREZENT 
źródło rzeczy pięknych

- Dewocjonaalia
- Akcesoria i szaty liturgiczne
- Wyposażenie kościoła
- Garderoba kapłańska
- Książki
- Obrazy/Ikony
- Krzyże
- Figury
- Produkty spożywcze
- Prezenty na każdą okazję
- Realizacja zamówień na indywidualne projekty

ul. 1000 - lecia 1
38-600 Lesko
tel. 515 509 905



lesko@e-prezent.org.pl
prezenksiegarnia www.e-prezent.org.pl

FIRANY - ZASŁONY
- Agnieszka Hajzler -

- projektowanie i aranżacje okien
- szycie firan, zasłon, lambrekinów
- usługi i przeróbki krawieckie

783 740 230
kandk.uslugi@gmail.com

Plac Konstytucji 3-go maja 16, 38-600 Lesko
ul. Rynek 1, 36-200 Brzozów

Delikatesy Piotruś Pan LESKO
ul. Parkowa 2, 38-600 Lesko

ZAPRASZAMY:
poniedziałek-sobota
6:00-21:30
niedziela handlowa
8:00-20:00
www.piotruspan.pl



HOTEL RESTAURACJA „SŁONECZNE”

ul. Piłsudskiego 37
38-600 Lesko
tel. (0-13) 489-60-80
www.szalc.eu



Organizujemy: przyjęcia weselne, przyjęcia komunię, bankiety, imprezy okolicznościowe.

Pakiet „Ciekawna” „Słoneczko” Lesko Spółka Joanna Halina, Andrzej, Maria, Romuald Beate ul. Przemysłowa 2, 38-600 Lesko

KOMUNIKAT

Czytelnicy i Czytelniczki!

Zachęcamy do wysłania życzeń walentynkowych dla Waszych ukochanych na adres kontakt.echobieszczadowa@gmail.com Opublikujemy je na łamach najbliższego wydania „Echa Bieszczadów”.

Prosimy o podanie imienia (ewentualnie nazwiska) nadawcy oraz imienia (ewentualnie nazwiska) ukochanego lub ukochanej. Na zgłoszenia oczekujemy do 5 lutego do godziny 12.00.

Redaktor Naczelna

WYDARZENIA KULTURALNE LUTY 2023

10.02.2023	piątek 18:00 Sala Widowiskowo-Kinowa BDK Z WNĘTRZA - film o rodzinie Beksińskich Projekcja filmu oraz spotkanie ze współreżyserem Tomaszem Szwanem
11.02.2023	sobota 17:00 Galeria BDK Wernisaż wystawy Tomasza Grządzieli PODRÓŻ PO ZASADZIE TRÓJEK
11.02.2023	sobota 19:00 Sala Widowiskowo-Kinowa BDK Koncert walentynkowy CZESŁAW MOZIL SOLO
19.02.2023	niedziela 15:00 Sala Widowiskowo-Kinowa BDK Spektakt teatralny dla dzieci GDZIE JEST CZERWONY KAPTUREK
26.02.2023	niedziela 17:00 Bieszczadzka Galeria Sztuki Synagoga Performance Z PAMIĘTNIKA JAFY WALLACH

ZAPRASZAMY 
 BIESZCZADZKI DOM KULTURY

WYDARZENIA KULTURALNE LUTY 2023

W BIESZCZADZKIM DOMU KULTURY

W LESKU

UL. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO 1, 38-600 LESKO
 TEL. 13 469 66 49 EMAIL: SEKRETARIATBDK@LESKO.PL
 IG: BIESZCZADZKIDOMKULTURY | FB: BDKLESKO

Repertuar Kina
Luty

KINO BDK



MUMIE
 04.02.2023 godz. 15:00
 05.02.2023 godz. 15:00



NIEBEZPIECZNI DŻENTELMENI
 03.02.2023 godz. 18:00
 04.02.2023 godz. 18:00
 05.02.2023 godz. 18:00



Z WNĘTRZA
 10.02.2023 godz. 18:00



ŚLUB DOSKONAŁY
 17.02.2023 godz. 18:00
 18.02.2023 godz. 18:00
 19.02.2023 godz. 18:00



M3GAN
 24.02.2023 godz. 18:00
 25.02.2023 godz. 18:00
 26.02.2023 godz. 18:00



ASTERIKS I OBELIKS: IMPERIUM SMOKA
 25.02.2023 godz. 15:00
 26.02.2023 godz. 15:00

BILETY DOSTĘPNE NA:
www.bdk.systembiletowy.pl
 lub w KASIE BILETOWEJ
 godzinę przed każdym seansem

Zapraszamy na Koncert Czesław Mozil Solo

Czesław Mozil Solo – to połączenie koncertu muzycznego ze stand-upem, okraszzonego błyskotliwymi komentarzami do otaczającej nas rzeczywistości.

Po półrocznej przerwie Mozil wraca do koncertowania z solowym repertuarem. Obok piosenek znanych i lubianych, pojawią się utwory z dwóch albumów wydanych w ciągu miniego roku. Pierwsza to rewelacyjnie przyjęta #IDEOLOGIAMOZILA, druga to „Inwazja Nerdów” nagrana z udziałem dzieci i młodzieży ze szkół i ognisk muzycznych z całego kraju. Charyzmatyczny artysta w zręczny i przenikliwy sposób lawiruje między emocjami odbiorców, żadnego z nich nie pozostawiając obojętnym. Zapraszamy!

► **Sala Widowiskowo-Kinowa BDK, 11.02.2023 o godz. 19.00**



Bilety bdk.systembiletowy.pl lub w Kasie Biletowej BDK od wt. do pt. 7:30–15:30.

REKLAMA

MIESZALNIA TYNKÓW I FARB

POLTYNK
 SYSTEMY OCIEPLEŃ



38-604 HOCZEW 46 | tel. 727 241 889, 733 299 242 | poltynk@interia.pl

TYNKI - FARBY - GRUNTY - KLEJE - STYROPIAN